X kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi**
(nr 23)
z dnia 11 kwietnia 2024 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 23)

11 kwietnia 2024 r.

Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi, obradująca pod przewodnictwem posła **Mirosława Maliszewskiego (PSL-TD)**, przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– informację komisarza ds. rolnictwa pana Janusza Wojciechowskiego na temat realizacji Wspólnej Polityki Rolnej, w kontekście aktualnych i przyszłych wyzwań stojących przed polityką rolną, ze szczególnym uwzględnieniem problemów bezpośrednio dotyczących Polski.

W posiedzeniu udział wzięli: **Adam Nowak** podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi wraz ze współpracownikami, **Kamila Szmorlińska** zastępca dyrektora Departamentu Nadzoru II Ministerstwa Aktywów Państwowych, **Janusz Wojciechowski** komisarz Unii Europejskiej do spraw rolnictwa, **Marek Adamiak** p.o. dyrektor Departamentu Rolnictwa i Rozwoju Wsi Najwyższej Izby Kontroli, **Leszek Szymański** zastępca prezesa Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, **Agnieszka Maliszewska** pierwsza wiceprezydent Komitetu Spółdzielni Rolniczych Unii Europejskiej COGECA, dyrektor Biura Polskiej Izby Mleka, **Grzegorz Anczewski** doradca w Biurze Krajowej Rady Izb Rolniczych, **Irena Kręcisz** członek Głównej Komisji Rewizyjnej Związku Sadowników Rzeczpospolitej Polskiej i **Witold Piekarniak** skarbnik Zarządu Głównego Związku Sadowników RP wraz ze współpracownikami, **Andrzej Waszczuk** prezes Polskiego Związku Rolnego wraz ze współpracownikami, **Dariusz Łaska** przedstawiciel Stowarzyszenia Przemysłu Wapienniczego, koordynator Koalicji Zdrowe Gleby, **Paweł Grodzki** członek Komisji ds. Produkcji Roślinnej i Zwierzęcej przy Podlaskiej Izbie Rolniczej, **Wojciech Chrostowski** wiceprezes Stowarzyszenia Rolnicy Podlasia, **Alina Ojdana** przewodnicząca Związku Zawodowego Rolników Korona wraz ze współpracownikami, **Łukasz Gorączyński, Maciej Sówka, Jarosław Rogowski** członkowie Federacji Gospodarstw Rodzinnych, **Zbigniew Ajchler** były poseł, prezes Zarządu Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej „Zdrowie" w Izdebnie oraz **Waldemar Kaszuba, Piotr Chojecki, Sylwester Głąb, Rafał Dendek, Joachim Ptok, Martin Jaguś, Dawid Skorupa, Agnieszka Berger, Grzegorz Majewski, Tomasz Warowy, Piotr Wicki, Jacek Tarnowski** rolnicy.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Dariusz Myrcha**, **Paulina Przybysz** i **Anna Rajewska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dzień dobry. Otwieram posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi, które de facto jest kontynuacją wspólnego posiedzenia z Komisją do Spraw Unii Europejskiej. Omówione będą kwestie informacji komisarza do spraw rolnictwa pana Janusza Wojciechowskiego na temat realizacji Wspólnej Polityki Rolnej w kontekście aktualnych i przyszłych wyzwań stojących przed polityką rolną, ze szczególnym uwzględnieniem problemów bezpośrednio dotyczących Polski. Jeszcze raz wszystkich witam i proszę pana komisarza o kontynuowanie wypowiedzi.

Komisarz Unii Europejskiej do spraw rolnictwa Janusz Wojciechowski:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Będę kontynuował odpowiedzi na szczegółowe pytania, na które jeszcze nie zdążyłem udzielić odpowiedzi w pierwszej części.

Pan poseł Paweł Sałek mówił o rolnictwie węglowym – i tutaj pełna zgoda. To jest bardzo dobry kierunek, który wdrażamy w tej chwili w taki sposób, że właśnie rolnictwo węglowe z jego kilkoma dość prostymi praktykami jest włączone w ekoschematy. To nie jest jakoś tam skalowane; nie bada się, ile rolnik, przyorując słomę czy mieszając ją z glebą, wprowadził węgla do gleby. Ale wiadomo, że to są dobre praktyki i to w przyszłości będzie certyfikowane. Na poziomie unijnym trwają prace nad stworzeniem

systemu. Chodzi o to, żeby rolnik nie tylko dostawał za praktyki węglowe, najogólniej mówiąc, w ramach ekoschematów, ale żeby też mógł to sprzedawać na rynku, aby to jeszcze dawało dodatkowe dochody. Jest to dość powszechnie oczekiwane przez rolników. Francuzi bardzo mocno w to wchodzą. Jest już wiele programów pilotażowych, które takie praktyki wprowadzają w różnych państwach. Bardzo, bardzo dobry kierunek i słusznie pan poseł podniósł temat.

O dopłacie do nawozów już mówiłem. W tamtym krytycznym momencie była to bardzo duża pomoc dla polskich rolników i bardzo ważna pomoc. Była też pomoc dla firm nawozowych. Różnymi działaniami na poziomie europejskim doprowadziliśmy czy przyczyniliśmy się do tego, że jednak ceny nawozów po tym, jak poszybowały w kosmos pod koniec 2021 r., potem jednak, choć może nie całkiem, ale znacznie się zmniejszyły. Stały się może bardziej możliwe do zapłacenia przez rolników.

Pani poseł Małgorzata Gromadzka pytała jeszcze o plan odbudowy. W planie odbudowy jest bardzo ważny pakiet rolniczy, dotyczący głównie przetwórstwa i cieszę się, że został wprowadzony.

Przygotowania do akcesji Ukrainy. Tak, proszę państwa, toczą się oczywiście przygotowania, Ukraina dostała zaproszenie do rozmów, do negocjacji. Już w paru dokumentach z tym związanych przedstawiłem, co jest kluczowe z punktu widzenia rolnictwa; m. in. napisałem w moich uwagach, że Ukraina absolutnie musi mieć obowiązkowy tzw. capping. Czyli krótko mówiąc: jeżeli Ukraina kiedyś w przyszłości przystąpi do systemu dopłat bezpośrednich – to jeszcze jest odległy okres – musi być oczywiście dodatkowy budżet na ten cel. To jest oczywiste. To nie może być wydzielone z pieniędzy, które teraz są, tylko musi być dodatkowy budżet. No i żadnych płatności powyżej 100 tys. euro; więc jak ktoś ma 100 tys. ha, bo tam są takie holdingi, to dostaną 1 euro na ha. To musi być warunek akcesji.

Po drugie, musi być okres przejściowy. Polska zresztą miała dziesięcioletni okres przejściowy, kiedy dochodziła na przykład do dopłat, może nawet nie do pełnych dopłat. A może powiem inaczej – do pełnych, ale jeszcze wciąż nierównych dopłat. Teraz już zostały wyrównane. Dwanaście nawet lat, tak. Okres przejściowy na przykład wynosił 12 lat przy zakupie ziemi. Akurat ten okres chronił Polskę i bardzo dobrze, że Polska to wprowadziła. Przy okazji powiem, gdyż podawane są różne statystyki, porównania nie do końca adekwatne między czasem, kiedy był okres przejściowy i nie wolno było kupować, cudzoziemcy z Unii Europejskiej nie mogli kupować ziemi w Polsce. A teraz tylko niebędący rolnikami nie mogą kupować ziemi, a cudzoziemcy, jeżeli są rolnikami, mogą kupować ziemię. Ale przez te ograniczenia mówimy dzisiaj o kilku tysiącach hektarów ziemi rolnej, kupionej przez cudzoziemców, a nie o kilkuset tysiącach, a więc to jednak zadziałało.

W przypadku Ukrainy muszą być odpowiednie okresy przejściowe i także możliwość nakładania limitów, jeżeli import będzie zbyt wielki. To nie może być pełne otwarcie. Mówię o tym, że to musi być wprowadzane przejściowo, stopniowe dochodzenie do pełnego członkostwa.

Pan poseł Skalik też pytał o handel z Ukrainą i o to, co bym radził rządowi. Radziłbym pilnować granic; to jest po prostu zadanie rządu, aby jak najlepiej wykonywać to zadanie. Służby rządowe są za to odpowiedzialne i po prostu respektować przepisy, jakie w tym zakresie obowiązują.

Pan wspomniał też o problemie kaucji. To było to nieporozumienie, dotyczące... Był postulat, bardzo mocno podnoszony, o kaucjach gwarancyjnych do śledzenia tranzytu. Proszę państwa, otóż kaucję można wprowadzić, Kodeks Celny Unii Europejskiej to przewiduje, ale tylko dla towarów, które podlegają cłu. Jeżeli nie podlegają cłu, to się ich po prostu nie wprowadzi; zresztą taka już była odpowiedź pana ministra Siekierskiego, skądinąd słuszna, na postulat, już na jedną z interwencji poselskich, dotyczących wprowadzenia kaucji. A więc innymi instrumentami trzeba regulować ten handel.

Jeszcze raz podkreślę, bo słuchają nas może ludzie, którzy o tym nie wiedzą. Na sali wszyscy to wiemy, państwo doskonale to wiedzą, ale ktoś, kto śledzi obrady, może nie wiedzieć, że w Polsce ciągle obowiązuje od niespełna roku, od 15 kwietnia, jednostronny w tej chwili, przez pewien czas unijny, a w tej chwili jednostronny zakaz importu czte-

rech rodzajów zbóż: kukurydzy, pszenicy, rzepaku i słonecznika. Słonecznik ma mniejsze znaczenie w przypadku Polski, ale te pierwsze trzy zboża mają znaczenie. Jest też zakaz importu produktów z nich pochodzących, jest też rozszerzenie o owies. Mogę powiedzieć, że to są znikome ilości owsa i innych zbóż. Może jęczmienia jest trochę więcej, było kilkadziesiąt tysięcy ton. Ale tak naprawdę to jest problem kukurydzy, pszenicy i rzepaku.

Przy czym jeszcze na koniec powiem państwu, żeby też mieć świadomość, jak to jest politycznie skomplikowana sprawa. Spoglądam w stronę pana ministra Telusa, bo to były rozmowy, walka o to, żeby ten zakaz został wprowadzony dla pięciu krajów. Wtedy zderzaliśmy się z krajami, które absolutnie nie chciały takiego zakazu. Hiszpania ze swoją ogromną hodowlą świń i niewielką uprawą zbóż; Holandia, która ziemi ma 1,8 mln ha, a hodowlę mniej więcej taką jak Polska. Przepraszam. Polska ma 70 świń na 100 ha, a Holandia ma 700. Na 100 ha Polska ma 43 krowy, a Holandia ma 206 na 100 ha. Więc oni potrzebują ogromnych ilości pasz. Kraje, które mają hodowlę i importują paszę cieszą się, jak mają dostawy tanich pasz. Cieszą się z tego po prostu, to jest w ich interesie. Też trudno oczekiwać od ich rządów, żeby klaskały pomysłom embarga na import tanich pasz. Trzeba widzieć wszystkie elementy tej układanki, która nie jest łatwa. Ale to, że osiągnęliśmy kilkumiesięczny zakaz – kilkumiesięczny na poziomie unijnym – to była naprawdę duża sprawa. To było wyrwanie z gardła tego kilkumiesięcznego zakazu.

Mówiłem to publicznie i powtórzę: trochę mnie zaskoczył bardzo silny opór Ukrainy przed przedłużeniem zakazu i bardzo intensywne działania polityczne w tym zakresie, dlatego że wtedy, kiedy zakaz był, to Ukraina jednocześnie zwiększyła swój tranzyt z 3 mln ton na prawie 4 mln ton tak naprawdę przez te cztery kraje frontowe. W Polsce też. Więc to dobrze działało, to się sprawdzało. Korytarze tranzytowe w tym okresie szczególnie dobrze działały. Nie doszło do przedłużenia, ale jest jednostronny zakaz i tak, jak powiedziałem, zakaz nieatakowany w tej chwili przez Komisję Europejską.

Dziękuję. Odpowiedziałem chyba na wszystkie pytania.

A, pan poseł Ziejewski, przepraszam. Wyszedł, ale prosił mnie o odpowiedź. Uprawa uproszczona i firmy, spółki nasiennicze. Uprawa uproszczona jest tylko ekoschematem, więc nie jest przymusowa. Można stosować bezorkę i za to ma się dodatkową płatność, ale nie musi się jej stosować. A jeśli chodzi o okrywę zimową, bo o to również pan poseł pytał, to tak, jak powiedziałem – państwa członkowskie elastycznie będą mogły już sobie to dopasowywać, uwzględniając wszystkie specyfiki i różnice. Komisja Europejska nie będzie już nadzorować, że macie tu, od tego do tego dnia. Będzie można wyłączyć spółki nasiennicze z uwagi na ich specyficzną produkcję. Jest tutaj bardzo duża elastyczność, więc w tej chwili nie ma już się czego obawiać. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Bardzo dziękuję.

Przechodzimy do dyskusji. Ze względu na bardzo dużą liczbę osób, które się zgłosiły i już zapisały się do zabrania głosu oraz również ze względu na propozycje z państwa strony proponuję, aby wypowiedzi nie były dłuższe niż dwie minuty. Proszę, żeby przestrzegać wyznaczonego czasu, a ja będę sygnalizował zakończenie dwuminutowego okresu.

Pierwszy pan Sebastian Kaszuba. Jednocześnie prosiłbym też o przedstawienie się i powiedzenie, czy reprezentuje się jakąś organizację albo jakiś region, tak aby w protokole też w tej sprawie był porządek.

Proszę, pan Sebastian Kaszuba.

Rolnik Waldemar Kaszuba:

Sebastian czy Waldemar?

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

W każdym razie pan Kaszuba.

Rolnik Waldemar Kaszuba:

Dobrze. Dziękuję, panie przewodniczący. Panie komisarzu, czy nie uważa pan, że cały Zielony Ład, jeżeli chodzi o części rolnicze, powinien być wyrzucony z opracowania, dlatego że nie została w nim uwzględniona bardzo ważna kwestia tzw. śladu tlenowego? Jest tylko ślad węglowy. Jeżeli będziemy porównywać się do krajów zachodnich, które

mają powierzchnię dużo mniejszą od naszego kraju, a dużo większą produkcję zwierzęcą i my wszyscy jedziemy na jednym wózku, to jest nie bardzo w porządku. Dlaczego plan Zielonego Ładu był opracowywany u nas w tak jakby nieuczciwy sposób? Na spotkaniach, gdzie byli reprezentowani rolnicy, było sześciu rolników i 120 osób proekologicznych. To nas bardzo boli.

Chciałbym jeszcze zadać panu osobiste pytanie: jacy rolnicy nie zgadzają się na likwidację ekoschematów? Wie pan, chyba ja nie reprezentuję wszystkich rolników, może tylko rolników z województwa pomorskiego, ale u nas sto procent nie chce ekoschematów. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję. Dziękuję też za dotrzymanie reżimu czasowego.

Pan Jan Tarnowski. Proszę bardzo.

Rolnik Jacek Tarnowski:

Jacek Tarnowski.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Przepraszam za dwukrotną pomyłkę. Bardzo panów przepraszam.

Pan Jacek Tarnowski.

Rolnik Jacek Tarnowski:

Dzień dobry. Jestem również rolnikiem z województwa pomorskiego.

Miałbym dwa pytania. Jaki w ogóle jest cel podpisania umów handlowych o bezcłowym imporcie towarów z krajów Mercosur, skoro cały czas mówi się o skracaniu łańcucha dostaw, o idei od pola do stołu? Gdzie jest Ameryka Południowa, a gdzie jest Europa? My mamy dosyć swoich towarów. My nie potrzebujemy dodatkowych umów handlowych, a tym bardziej z krajem, który nie ma norm unijnych.

Drugie pytanie. Zacytuję pana: pan jest w ciągłym kontakcie z rolnikami, prowadzi konsultacje, dyskusje, rolnicy nie dramatyzują z tytułu Zielonego Ładu. A także trzecie pana stwierdzenie: rolnicy chcą Zielonego Ładu, to dobry kierunek. Pytam się pana: z jakimi rolnikami pan się wtedy konsultował, bo na pewno chyba nie z rolnikami z Polski? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Bardzo dziękuję.

Teraz pan Maciej Sówka.

Przedstawiciel Federacji Gospodarstw Rodzinnych Maciej Sówka:

Dzień dobry. Federacja Gospodarstw Rodzinnych.

Chciałem zapytać pana przewodniczącego, według jakich kryteriów dobierani są uczestnicy na posiedzenie Komisji? A także jakich kryteriów w takim razie nie spełnili byli parlamentarzyści, pan kolega Tołwiński i pan Klukowski, że nie zostali wpuszczeni na posiedzenie Komisji rolnictwa? Jaka jest podstawa odmówienia wstępu na obrady i zabrania głosu?

Następnie chciałbym zapytać pana komisarza odnośnie do kwestii wyrównania szans między rolnikami, na przykład między rolnikami niemieckimi a rolnikami polskimi. Średnie gospodarstwo w Niemczech o powierzchni 40 ha otrzymuje około 18 tys. euro, a polskie dostaje około 8 tys. euro. Czy macie państwo zamiar zająć się tą sprawą, tą kwestią, czy te różnice nadal będą się pogłębiać?

Czy ma pan świadomość, że tylko około 1/6 gospodarstw ubiegających się o dopłaty bezpośrednie jest aktywna, a reszta to są gospodarstwa, które poddzierżawiają grunty i pobierają dopłaty?

Chciałbym jeszcze zaznaczyć – powinniście panowie o tym wiedzieć – że na około 1,2 mln gospodarstw w Polsce tylko 470 tys. skorzystało z ekoschematów. Naszym zdaniem, to znaczy moim osobistym zdaniem, ekoschematy to jest tylko furtka, żeby zaoszczędzić pieniądze, bo część rolników nie chce w nie wchodzić, nie chce mieć jakichś nowych, bezsensownych wymagań i po prostu w takie wymagania nie wchodzi. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Ja odpowiem, bo rozumiem, że pytanie było skierowane do mnie. A więc formuła wejścia na posiedzenie Komisji jest taka, że zgłasza się do sekretariatu. Jeżeli dana osoba spełnia kryteria i Straż Marszałkowska nie ma informacji o zakazie wpuszczenia takiej osoby, to taka osoba jest wpuszczana i tak było w dniu dzisiejszym. Prawdopodobnie ci panowie nie mają możliwości wstępu do Sejmu i to jest chyba decyzja albo Straży Marszałkowskiej, albo pana marszałka, nie moja. Tyle w tej sprawie mogę powiedzieć. Dziękuję bardzo.

Teraz pan Jarosław Rogowski.

Przedstawiciel Federacji Gospodarstw Rodzinnych Jarosław Rogowski:

Dzień dobry. Panie przewodniczący, panie komisarzu. Nazywam się Jarosław Rogowski.

Chciałbym podjąć temat mechanizmu oddłużania gospodarstw w Europie, w Polsce, tworzenia jakichś funduszy, z których moglibyśmy skorzystać, mechanizmów oddłużeniowych, kredytów na 30 lat czy może nawet dłuższych, bo przy tej koniunkturze, która jest w tej chwili, to zaraz nasze gospodarstwa po kolei będą licytowane. Podam mój przykład. Moje gospodarstwo zostało zlicytowane podczas okresu ochronnego, gdy byłem w postępowaniu o zawarcie układu z wierzycielami. Urzędnicy państwowi nie przestrzegają prawa. Moje gospodarstwo przez taką procedurę zostało zniszczone. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Bardzo dziękuję.

Pan Łukasz Gorgaczyński. Przepraszam, jeżeli pomyliłem nazwisko. Gorgaczyński? Tak?

Przedstawiciel Federacji Gospodarstw Rodzinnych Łukasz Gorączyński:

Gorączyński. Łukasz Gorączyński, Federacja Gospodarstw Rodzinnych.

Chciałbym do pana komisarza zwrócić się może i prywatnie też trochę, bo trochę serce boli, ale i oficjalnie. Panie komisarzu, czy jest pan komisarzem z ramienia polskiego państwa, czy z ramienia państwa ukraińskiego? Prawie w każdej wypowiedzi, dotyczącej problemów Unii Europejskiej, problemów Polski z granicą ukraińską, obarcza pan winą prawie za każdym razem Federację Rosyjską, bo tam są jakieś problemy z portami itd. To jest sprawa Ukrainy i Rosji oraz wojna, a nie sprawa polska. My mamy inny problem na dzień dzisiejszy. Jesteśmy zalani zbożem ukraińskim, produktami ukraińskimi, a nie produktami rosyjskimi. Na szczęście pan wyprostował tę medialną głupotę i za to panu chwała.

Kolejna sprawa. Co z cenami rekomendowanymi? Na razie jesteśmy ograbiani w każdej postaci jako rolnicy, hodowcy, jeśli chodzi o trzodę chlewną, bydło, konie, zboże itd. Te ceny powinny być ustalane z producentami, przedsiębiorcami i handlowcami. Nie ustawowo, tylko ceny powinny być umawiane, tak jak jest to w Niemczech, we Francji itd.

Co z oceną surowca rolniczego, jeśli chodzi o parametr zdrowotnościowy? Nie jakościowy, tylko zdrowotnościowy? Chciałbym, żeby pan się do tego odniósł.

Jeszcze chciałem na koniec powiedzieć o Zielonym Ładzie. Proszę państwa, cały czas słychać głosy od rolników, od grupy rządzącej – Zielony Ład cały czas, jakieś tam problemy ekologiczne. Proszę państwa, Zielony Ład nie zależy od Polski. Sprawy Zielonego Ładu, już to widać, wiemy, załatwiły za nas rolnicze związki zawodowe niemieckie, francuskie, holenderskie, poprzez koncerny chemiczne – Monsanto, Bayer itd. To widać, to jest wiadomo. Od nas nic nie zależy.

My jako Polska musimy wreszcie załatwić sprawę ukraińską. To jest nasz wróg. A pan, panie komisarzu, jeszcze mówi o jakichś dopłatach, jedno euro, ewentualnie jak będzie Ukraina w Unii. Jakieś dopłaty, osobny budżet. Dzisiaj umiera nasze polskie rolnictwo przez Ukrainę, a co dopiero będzie, jak będziemy w Unii razem z Ukrainą? Po co taka farsa w obronie takich bajek? Nie jesteśmy w przedszkolu. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Pan Wojciech Chrostowski.

Wiceprezes Stowarzyszenia Rolnicy Podlasia Wojciech Chrostowski:

Dzień dobry. Witam. Szanowny panie komisarzu, szanowni członkowie Komisji, szanowni posłowie, drodzy rolnicy. Chciałem zadać kilka pytań panu komisarzowi. Zacznę

od tego, że bardzo zadziwia mnie sytuacja, kiedy pan komisarz tak mocno namawia rolników do prowadzenia gospodarstw ekologicznych, do wprowadzania założeń Zielonego Ładu, a tymczasem one nie są wprowadzane w państwowych gospodarstwach, w państwowych ośrodkach, w państwowych hodowlach, w Kietrzu.

Przecież już dwa lata temu był przegłosowany Zielony Ład. Wszystkie założenia powinny być wprowadzone w tym najbardziej uciążliwym wariancie i wszystkie powinny być policzone. Powinny być prowadzone gospodarstwa, jakby doświadczalne, w kilku gospodarstwach. Skoro ma to być takie fantastyczne, to zróbcie to w kilku gospodarstwach. Nie chcecie tego wszystkiego wyrzucić – zróbcie to w państwowych gospodarstwach i zobaczymy, co tam się będzie działo. W ośrodkach doradztwa rolniczego nie ma ekologicznych poletek doświadczalnych, nie robi się tego. Powinno być zazielenione w ODR. ODR w Szepietowie na jesieni był zaorany, cały na czarno. Dlaczego zmusza się do takich rzeczy nas, rolników, skoro państwowe instytucje, przedstawiciele, nie chcą tego wprowadzać u siebie?

Teraz druga kwestia. Założenia Zielonego Ładu uniemożliwiają nam utrzymanie zwierząt, wykarmienie ich, ponieważ będziemy musieli stosować płodozmian. Teraz mamy zobowiązania jako hodowcy. Mamy zobowiązania wobec ARiMR, mamy zobowiązania wobec banków. Musimy utrzymać określoną liczbę zwierząt. Każde gospodarstwo ma inne zobowiązania; zobowiązało się, że utrzyma jakieś stado, czyli 50 czy 70 sztuk. A jak nie będziemy mogli posiać kukurydzy, to kto jest winny? Czy gospodarz jest winny? Gospodarz nie da paszy, nie nazbiera paszy na zapas, a w tym roku to jest szczególnie uciążliwe, bo ubiegły rok był suchy. Straciliśmy wszystkie zapasy i każdy chce zapasy odbudować, i chce nasiać kukurydzy, że tak powiem, od brzegu po brzeg. Jak jest rok urodzajny, to w następnym roku się posieje i mniej, i posieje się coś innego. Ale w tym roku jest jak jest i co teraz mamy robić? Przepisy są, jakie są i jak mamy siać?

Kolejne pytanie. W okolicach Wizny była bitwa, gdzie 370 polskich żołnierzy walczyło przeciwko 42 tys. żołnierzy niemieckich. Oni walczyli tam o ziemię. A teraz Komisja chce im tę ziemię zalać. Czy wy sobie wyobrażacie, że oni tam się poddadzą? Przecież to są potomkowie tych żołnierzy. Sądzicie, że oni pozwolą zabrać swoje grunty? Przecież dojdzie do jakichś rozruchów społecznych. Kto pozwoli zalać swoją ziemię, ziemię swoich ojców, za którą oni przelewali krew?

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję bardzo.

Pan Zbigniew Ajchler.

Prezes Zarządu Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej „Zdrowie" w Izdebnie Zbigniew Ajchler:

Dzień dobry państwu. Panie przewodniczący, szanowne koleżanki i koledzy rolnicy. Jestem przedstawicielem rolnictwa spółdzielczego i mam pytania. Co z budową stanu pogłowia w polskiej produkcji trzody chlewnej? Jakie są projektowane przez rząd rozwiązania? Wiemy przecież, że trzoda chlewna jest trzecim poborcą pod względem zużywania zbóż paszowych – największego kłopotu w tej chwili dla Polski. W jaki sposób rząd chce te elementy rozładować? Czy trzoda chlewna nadal będzie taka, jaka jest w tej chwili, czy będzie miała priorytet, poza produkcją drobiu?

Jak obecny rząd zamierza traktować polską spółdzielczość rolniczą? A domagamy się tylko równouprawnienia.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Panie pośle, ja tylko chciałem zwrócić uwagę, żeby wykorzystać obecność pana komisarza i kierować bardziej pytania odnośnie do Europejskiego Zielonego Ładu czy polityki handlowej z Ukrainą.

Prezes Zarządu RSP „Zdrowie" w Izdebnie Zbigniew Ajchler:

Dobrze, czyli polskie sprawy zostawiam.

Ale jest też sprawa europejska, mianowicie sprawa traktowania spółdzielczości w zakresie równouprawnienia w dziedzinie dzielenia wielkości gospodarstw przez liczbę członków spółdzielni i rolników, którzy tworzą spółdzielnię.

Kolejne pytanie. Durne pomysły Zielonego Ładu, które wypłynęły z Unii Europejskiej, czyli z grupy Timmermansa, po prostu, proszę państwa, zostały zakwestionowane przez wszystkich rolników UE i przede wszystkim przez polskich rolników. Na niespotykaną skalę zorganizowane w Polsce protesty nie dały odpowiedzi. Polscy rolnicy ponieśli ogromne straty. Czy nad tym nadal przejdzie się do porządku dziennego, tak jak do tej pory bywało? Nikt nie poniesie za to odpowiedzialności?

A przecież rolnicy stracili megapieniądze. Mega. Przecież nie może być tak, o czym pan komisarz powiedział, że 16 mld euro jest w całej gospodarce Unii Europejskiej na plus, w polskiej gospodarce – 7,5 mld euro na plus, a tylko sektor rolnictwa poniesie konsekwencje z tym związane. Te drobne dopłaty nie nadrobią strat. Ośrodki doradztwa rolniczego, instytuty naukowe po stronie rządu, uczelnie, wszystko da się wyliczyć... Rolnicy mają komputery, programy żywieniowe, programy kosztowe, też jest wszystko wiadomo.

Dlaczego płatności są tak opóźniane? Jak pan to widzi, jeśli chodzi o sprawę ekonomiczną rolnika, konkretnego gospodarstwa? Jeśli podstawowym źródłem utrzymania rolnika jest ziemia, gospodarstwo rolne, to on widzi to i czuje namacalnie po swoich kieszeniach.

Urzędnik, który wprowadza błędne przepisy, które krzywdzą nas jako kraj i to zostało, tak jak powiedziałem i po raz kolejny sygnalizuję, udowodnione... Nie może być tak, że znowuż będzie OK, myśmy się pomylili, a wy cierpcie z racji tego, że macie gospodarstwa rolnicze.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję, panie pośle. Dziękuję, panie pośle.

Prezes Zarządu RSP „Zdrowie" w Izdebnie Zbigniew Ajchler:

Na zadane pytania chciałbym uzyskać odpowiedzi.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję bardzo.

Prezes Zarządu RSP „Zdrowie" w Izdebnie Zbigniew Ajchler:

Czy bezkarność, czy odpowiedzialność?

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję.

Teraz pan Piotr Wicki.

Rolnik Piotr Wicki:

Dzień dobry. Szanowna Komisjo, szanowny panie komisarzu. Jestem z Pomorza, reprezentuję powiat słupski, lęborski i kartuski. Koledzy zobowiązali mnie, żebym dzisiaj przyjechał i zadał panu pytanie.

Wpierw zadam panu pytanie na temat rzekomego wsparcia produkcji roślin białkowych. Jak to się ma do tego, że nikt nie wspiera producentów tych roślin? Jest to też pytanie do poprzednio rządzących. My jako rolnicy rok temu złożyliśmy wniosek do odpowiedniego departamentu w ministerstwie rolnictwa o stworzenie metodyki integrowanej produkcji dla bobiku, grochu, dla wyki, dla łubinu, właśnie dla roślin białkowych. Kazano nam rok czekać i po roku dowiaduję się, że nic nie zrobiono. Co dalej? Wprowadzono takie bardziej ważne uprawy dla Polski, jak słonecznik i kukurydza cukrowa.

W tym samym dniu, czyli rok temu prosiliśmy, wiele razy na spotkaniach to żeśmy nagłaśniali i w końcu złożyliśmy na piśmie, skoro nie było nikogo takiego, kto by to złożył – żeby zmienić w końcu listę upraw i gatunków odmian tradycyjnych. U nas, na Pomorzu, takim gatunkiem jest jagoda kamczacka. My zgłosiliśmy oczywiście, w tym również rodzime strączkowe. Rok czekamy, nic się z tym nie stało. Nic. Więc pytam się, gdzie tu jest wsparcie roślin strączkowych, roślin białkowych? To jest pytanie skierowane również do członków Komisji reprezentujących poprzedni rząd.

A teraz największy problem, który nas dzisiaj dotyczy i dlaczego protestujemy, szczególnie jako województwo pomorskie – to są właśnie wszystkie ustalenia Zielonego Ładu i głównego filaru tego Zielonego Ładu, czyli ekoschematów. Nie wiem, kto to wymyślił

i jaka Komisja tam była. Kto reprezentował nasz rolniczy pogląd? Nie wiem, czy nie można było wziąć ludzi fachowych, którzy naprawdę w tym gronie potrafiliby organizacjom czy ludziom reprezentującym stanowisko proekologiczne wytłumaczyć, że tak się nie da. Nie da się, ponieważ to, co żeście zaplanowali, te wszystkie gradacje procentowe, są nie dość, że sprzecznie ze sobą matematycznie, to jeszcze doprowadzają do niszczenia środowiska.

A to dlaczego? Ponieważ rolnik mając, niestety, dzięki złej polityce Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa, działki oddzielone nawet po kilkadziesiąt kilometrów, jedzie do półhektarowej działki, bo tam procenty muszą się zgadzać. Rolnik jedzie 50 km tam i z powrotem, niszczy paliwo, niszczy sprzęt. Do tego są nakładki, zużycia środków chemicznych. Efekt ekologiczny jest minus 10% z tych wszystkich rzeczy, które wyście tam powymyślali.

Przewróciliście świętą od kilkuset lat zasadę płodozmianu. Nie ma dla was tej zasady. Zamiast nieprzymusowo wprowadzić płodozmian na działce rolnej z kontraktem na cztery czy sześć lat – rolnicy za pomocą zachęt mogliby spełnić żądania organizacji proekologicznych i faktycznie zwiększyć produkcję roślin strączkowych – to zrobiliście wszystko, żeby tak nie było. A teraz my musimy się z tym wszystkim borykać i protestować na drogach. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję.

Pan Maciej Cybulak.

Członek Związku Sadowników Rzeczpospolitej Polskiej Maciej Cybulak:

Dzień dobry. Szanowni państwo, Maciej Cybulak, Związek Sadowników Rzeczpospolitej Polskiej.

Pytania są oczywiście kierowane głównie do pana komisarza, bo zjawił się i chce porozmawiać. A więc trochę to będą niepopularne opinie i zdania w stosunku do tego, co twierdzi większość rolników. Jestem młodym rolnikiem, sadownikiem, uprawiamy na kilkunastu hektarach owoce. Jestem przeciwnikiem dopłat, przeciwnikiem całego systemu socjalnego, jaki tworzy Unia Europejska, jaki tworzą poszczególne rządy od wielu lat, ponieważ rolnik powinien zarabiać na swojej produkcji, a nie z dopłat, nie z dofinansowań, nie z rekompensat, jak wielu uważa. Ale to jest medialne, to jest dobre – szczególnie w latach wyborczych.

Nie wiem, czy na poziomie Unii, czy na poziomie kraju powinna być stworzona definicja aktywnego rolnika i dawanie jakichkolwiek dopłat, czy to bezpośrednich, czy ekoschematów, czy różnych dofinansowań z modernizacji, powinno być tylko i wyłącznie dla rolników, którzy aktywnie produkują, zajmują się tym, chcą to rozwijać, mają faktury itd.; to jest do ustalenia. Nie chodzi o dofinansowywanie właśnie w sytuacjach kryzysowych – dopłat do malin, do zbóż, do czegoś tam, suszowych – tylko stworzenie dopłat eksportowych, rozwijanie portów, rozwijanie transportu.

Powinno być dopłacanie, jeśli chodzi o produkcję owoców, do siatek przeciwgradowych, żeby chronić się przed niekorzystnymi zjawiskami. A nie tak, żeby później czekać, stać w kolejce, bo ktoś tam rzuci 1000 zł do hektara, bo ubezpieczenia nie działają tak, jak powinny; z tym jest problem i w tym roku znowu jest problem. Ostatni problem był za czasów pana ministra Pudy. W tym roku znowu firmy ubezpieczeniowe nie chcą sadów w ogóle ubezpieczać od gradu, bo mówią, że im się to nie opłaca.

Wszystkie dopłaty, jakie właśnie są obecnie do hektara – bo 16 mld, bo pomoc unijna – to jest rozwiązanie krótkotrwałe. Nie macie żadnej strategii na wiele lat, jak produkcja ma się rozwijać, w jakim kierunku iść, jak ma wyglądać, tylko gasicie pożary; wszyscy po kolei i w Brukseli, i w kraju, i poszczególne rządy w ostatnich latach.

W agencji i we wszystkich dofinansowaniach wymaga się od nas zwiększania dochodowości i trzeba dochodowość zwiększać przez zwiększanie produkcji, nowe nasadzenia, dokupowanie pola. A nie – zwiększać dochodowość przez ograniczanie kosztów produkcji, co też powinno być uwzględnione na poziomie Unii Europejskiej.

A teraz jeszcze dwa aktualne pytania. Jak ta ustawa, na wzór ustawy hiszpańskiej, będzie respektowana? Bo sieci marketów nam powiedzą, że one od nas nie kupią naszych

płodów, bo są za drogie, kupimy sobie z Ukrainy, Mołdawii czy skądś tam. Jak wygląda dyrektywa unijna? Niedawno były informacje, że będzie trzydziestodniowy termin płatności dla wszystkich produktów rolnych. Czy to będzie obowiązywać bez wyjątków, bo na razie to my kredytujemy firmy handlowe, markety itd., bo nam płacą po pół roku czy po roku?

Odnośnie do wycofywania wszystkich środków, bo wycofaliście się z 50% wycofania, ale cały czas są wycofywane środki z różnych względów środowiskowych i my za chwilę nie będziemy mieli czym chronić. Zielony Ład sobie jest z jednej strony, a z drugiej strony my mamy wycofywane środki z jakichś błahych powodów, bo oddziałują na jakiś tam organizm i nie mamy nic za to w zamian, nie mamy czym chronić. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję.

Pani Agnieszka Maliszewska.

Pierwsza wiceprezydent Komitetu Spółdzielni Rolniczych Unii Europejskiej COGECA, dyrektor Biura Polskiej Izby Mleka Agnieszka Maliszewska:

Dzień dobry. Agnieszka Maliszewska, dyrektor Polskiej Izby Mleka i wiceprezydent COGECA.

Zanim zadam pytanie, mam tylko kilka uwag i spostrzeżeń. Prawdopodobnie jestem jedną z nielicznych osób na sali, która współpracowała, miała przyjemność współpracy z pana dwoma poprzednikami i z panem również, za co jestem bardzo wdzięczna. Chcę państwu powiedzieć, że żaden z poprzedników pana komisarza Wojciechowskiego nie spotykał się tyle razy z rolnikami, z organizacjami, ile czasu poświęca pan komisarz Wojciechowski na te rozmowy. Oceniam to bardzo pozytywnie z punktu widzenia organizacji, które reprezentuję. Chcę też jasno i wyraźnie powiedzieć, że europejski komisarz do spraw rolniczych czy do spraw rolnych jest europejskim komisarzem, a nie komisarzem kraju, który reprezentuje. A my mamy takie wyjątkowe szczęście, że możemy spotykając się, mówić o sprawach, które nas interesują, o sprawach naszego kraju.

Chcę też przypomnieć państwu, że twórca tego całego bałaganu, a mianowicie pan Frans Timmermans, bardzo szybko zwinął przed sytuacją kryzysową swoje zabawki i nie jest już dzisiaj osobą, która była do tej pory twarzą tych wszystkich trudnych i często głupich zmian, o czym państwo też mówicie. Pozostawił, niestety, w totalnym bałaganie nas wszystkich, a państwa przede wszystkim; pozostawił z problemami, które są związane z Europejskim Zielonym Ładem.

Jako organizacja europejska COGECA wielokrotnie mówiliśmy o tym, że kompletnie brakuje zdrowego rozsądku w dokumentach. Nie ma żadnych scenariuszy na wypadek sytuacji kryzysowych, które bardzo szybko się pojawiły, a mam na myśli i COVID, i agresję Rosji na Ukrainę. A teraz z tym wszystkim borykać się musi komisarz, z którym dzisiaj rozmawiamy.

Chcę państwu też powiedzieć bardzo wyraźnie, że my musimy dzisiaj mówić przede wszystkim o przyszłości.

Dwa pytania. W jaki sposób państwa członkowskie mogą zaangażować się w tworzenie większej rezerwy kryzysowej dla rolnictwa? To jest pierwsze. A po drugie: w jaki sposób możemy zabezpieczyć rynek europejski, w tym rynek mleczarski, który reprezentuję, przed produktami z krajów trzecich? Przede wszystkim w obszarze niespełniania przez ich produkty standardów, jakie my musimy spełniać jako europejscy producenci. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję.

Pan Witold Piekarniak. Przypominam cały czas o dwóch minutach.

Skarbnik Zarządu Głównego Związku Sadowników RP Witold Piekarniak:

Panie przewodniczący, panie komisarzu, szanowni państwo. Witek Piekarniak, Związek Sadowników Rzeczpospolitej. Reprezentuję branżę owoców z rejonu Warki. Jestem jeszcze czynnym rolnikiem.

Proszę państwa, padło tyle pytań. Być może sytuacja by się troszeczkę inaczej teraz przedstawiała, gdyby te pytania, konsultacje, w których uczestniczyliśmy na przestrzeni lat – a to były takie mini konsultacje, a w zasadzie żadne konsultacje – gdyby trzy lata temu, panie komisarzu, wyraził pan chęć spotkania się z nami i z innymi związkami, które uczestniczyły w rozmowach... Były materiały, które mieliśmy wtedy do omówienia i do przedstawienia panu z naszej strony, jak my to widzimy. No niestety, wtedy tego nie było.

Pani, która przede mną mówiła, chwaliła, a ja muszę powiedzieć wręcz odwrotnie, panie komisarzu. Od trzech lat monitowaliśmy do pana jako organizacja. Nie było chęci do spotkania się. Dzisiaj mamy to, co mamy. Oczywiście kończy pan kadencję, chce pan jakoś się też wywiązać, jest kampania.

Bardziej może mam nie tyle pytania, proszę państwa, ile kilka słów pod rozwagę i jako głos w dyskusji. Panie komisarzu, my poszliśmy naprawdę bardzo za daleko w tym wszystkim. Tak jak tutaj jeden, drugi kolega mówił, my poszliśmy na dopłaty, a nie na zyski z rolnictwa. Wygenerowane były bardzo wysokie środki na unowocześnienie, na technologie. A teraz, w tej perspektywie, nam się mówi, że musimy przejść na ekologię, więc jak to się ma jedno do drugiego? Ktoś naprawdę pomieszał to wszystko. My o tych sprawach wręcz krzyczeliśmy na forum ministerstwa, ale też to był właściwie głos wołającego na puszczy.

Teraz mówimy – Timmermans, ale proszę państwa... Panie komisarzu, nie chcę używać żadnych obraźliwych słów, bo nie mam tego zwyczaju, ale w środowisku pan uchodzi za takiego polskiego Timmermansa i to jest przykre. To jest przykre, bo tak, jak powiedziałem, kiedy był czas na negocjacje, kiedy był czas na wysłuchanie środowisk rolniczych, nie było na to ochoty, bo zamknęliście się państwo tam w Brukseli i uważaliście, że robicie wszystko najlepiej. Dlatego to jest potrzebne dla przyszłych przedstawicieli, którzy będą nas tam reprezentować, bo rolników trzeba słuchać.

Posłowie, którzy zostaliście wybrani do naszego parlamentu. Nie chodzi o to, żeby komisarz czy europosłowie spotykali się z Piekarniakiem, z Maliszewskim; no, z Maliszewskim tak, bo jest akurat naszym posłem. Ale właśnie o to chodzi, żebyście wy, jako nasi posłowie, przekazywali opinie do struktur europejskich. Wtedy nie będzie takiej sytuacji. Dzisiaj, no cóż, zostają nam tylko jakieś dopłaty, jakieś rekompensaty, 300 do hektara, 200 do hektara. Proszę państwa, jak odbiera to miasto? Do pewnego momentu ludzie się na to godzą, bo też widzą, że wieś cierpi, ale kiedyś będzie tego kres. Gospodarstwa podupadną.

Proszę państwa, tak już na koniec, też pod rozwagę – temat ukraiński. Pamiętam, że jak my przystępowaliśmy do Unii Europejskiej, mieliśmy czas przejściowy, to my byliśmy z pozycji „uprzejmie proszę". A dzisiaj z Ukrainą jest inaczej – „my natychmiast żądamy". To nie jest, proszę państwa, głos przeciwko Ukrainie, absolutnie, tylko głos znowu wam pod rozwagę, że tak nie może być. Skoro nas się stawia jako przykład, że zreformowaliśmy kraj, zreformowaliśmy rolnictwo, a tam mamy kraj skorumpowany; kraj, w którym to, co powinno być na miejscu załatwione, Europa chce załatwiać?

Dlatego daję to pod rozwagę, panie komisarzu, i niech pan też przekaże to do struktur unijnych, że postępowanie musi się troszeczkę zmienić. Trzeba dbać o struktury europejskie, a Ukrainę zostawić Ukrainie do momentu, dopóki ona się nie wyzwoli ze swojego draństwa, które tam wokół jest. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję.

Pani Ewa Szydłowska. Proszę bardzo. Pani Ewa Szydłowska.

Sekretarz Polskiego Związku Rolnego Ewa Szydłowska:

Tak, słyszałam. Ewa Szydłowska, Polski Związek Rolny.

Szanowni państwo, panie przewodniczący, panie komisarzu Unii Europejskiej. Największym grzechem UE jest stworzenie warunków w imię Zielonego Ładu, które podniosły nam koszty rolnictwa; nie tylko polskiego, mówię również o rolnictwie europejskim. A tym samym spowodowane zostało podrożenia żywności i jej ograniczenie. Otwarto unijne rolnictwo na produkty żywnościowe spoza Unii, czyli z Ukrainy, z krajów Ame-

ryki Południowej w ramach umowy Mercosur. Żywność stamtąd jest produkowana przy użyciu środków nieużywanych w Unii Europejskiej i nie w takim reżimie.

Kolejny grzech, z naszego polskiego podwórka, to jest to, że w bieżącym roku mija 20 lat obecności Polski w UE, a my, rolnicy, nie mamy godnej reprezentacji. Nasze sprawy nie przekładają się... To zresztą dzisiaj słychać w wypowiedziach – przepisy są tworzone z pozycji urzędnika, a nie rolnika. Jeden rolnik w ministerstwie rolnictwa to za mało, żeby uwzględnić wszystkie rzeczy, które są generalnie niezależne od rolnika, a są zależne od pogody. Albo jest za dużo deszczu, albo za mało, albo wiatr czy deszcze nawalne.

Panie komisarzu. Jest okazja, żeby panu podziękować. Tweet, który się rozszedł, że „to nie ja jadę na fali Unii Europejskiej, to UE jedzie na mojej fali, a zielona reforma Wspólnej Polityki Rolnej powstała w Warszawie i nazywała się najpierw programem rolnym PiS, a reforma Wspólnej Polityki Rolnej jest z tym programem w stu procentach zgodna i bardzo dobra dla polskich rolników". Panie komisarzu, to ja z pozycji rolnika dziękuję panu i dziękuję za kolejne wizje, które chce pan stworzyć.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję bardzo.

Pan Andrzej Waszczuk. Proszę bardzo.

Prezes Polskiego Związku Rolnego Andrzej Waszczuk:

Andrzej Waszczuk, Polski Związek Rolny.

Witam pana przewodniczącego, pana komisarza. Mam pytanie: jaka jest wizja, jaki jest cel Unii Europejskiej co do kształtu gospodarstw? Duża ilość środków finansowych płynie na polską wieś i aby środki były wydane racjonalnie Unia, a więc ci, co te środki przydzielają, muszą mieć wizję, jak gospodarstwo ma wyglądać. Czy ono ma mieć 10 ha, a rolnik w słomianym kapeluszu koniem uprawiać glebę? Czy to ma być wielka korporacja, która wykupuje grunty od rolników za niebotyczne sumy i buduje wielkie fermy hodowlane? Czy to ma być gospodarstwo rodzinne, które hoduje zwierzęta, uprawia zboża, produkuje żywność dla regionu? Jakie to gospodarstwo ma być? Czy gospodarstwo ma być ekologiczne, które na pewno mocno zmniejszy produkcję w dużej skali? Jeśli będzie mniej żywności, żywność będzie droższa. A cały czas się mówi, że żywności będzie nam brakować.

To jaki jest kierunek Unii Europejskiej? Do jakiego gospodarstwa dąży? Ja sam mam dylemat, czy powiększać gospodarstwo, bo może to będzie niepotrzebne, może lepiej inwestować w przetwórstwo? Jaka jest wizja UE, jeśli chodzi o kształt gospodarstwa, bo od dłuższego czasu o tym nie słyszę? Rozdajecie pieniądze na różne wnioski, na różne działy, ale myślę, że musi być jakaś wizja, żeby te środki były wykorzystane, żeby nie było tak, jak z budową płyt obornikowych. Dzisiaj na wsi największym problemem, zmorą rolników są te płyty obornikowe, które są wybudowane na polach. Hodowli nie ma, ale płyta jest, ze zbiornikiem zbrojonym i z betonem B40. Oby tak nie było z naszym rolnictwem. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję bardzo.

Pani Irena Kręcisz.

Członek Głównej Komisji Rewizyjnej Związku Sadowników RP Irena Kręcisz:

Irena Kręcisz, Związek Sadowników.

Mam niewiele... Bardzo mnie interesuje, panie komisarzu, jak będzie kontrolowany import malin do kraju, do naszego kraju, do Polski? Czy w trakcie, czy po, czy za kilka miesięcy? Pan powiedział, że akurat maliny nie są ujęte zakazem importu; a w ub.r. tylko 96 tys. wjechało. To dużo więcej malin niż my w Polsce produkujemy. Do dzisiaj nam się to odbija czkawką. To jest bardzo ważne, bo ciekawi jesteśmy, jaki będzie wprowadzony mechanizm kontroli. Tyle mam do powiedzenia. Dziękuję ślicznie.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję.

Pan Piotr Chojecki.

Członek Związku Sadowników RP Piotr Chojecki:

Witam państwa. Piotr Chojecki, Związek Sadowników.

Dwa pytania. Czy jest możliwość ujednolicenia zasad dotyczących dopuszczania środków ochrony roślin we wszystkich krajach Unii Europejskiej? Jak wiadomo, przy wycofanych substancjach jest coraz trudniej chronić nasze uprawy. Czy można ujednolicić, zmniejszając koszty, bo wiadomo, że koszty są duże dla poszczególnych krajów? Chodzi mi głównie o to, czy jeden środek do ochrony, stosowany przykładowo we Włoszech, może być bez problemu stosowany w Polsce lub w innym kraju UE?

Jeszcze jedno pytanie: kto wymyśla przepisy, durne przepisy finansowania dotacji, dofinansowania obszarów niskotowarowych, tzw. małoobszarowych? Nie mogę sobie wyobrazić gospodarstwa, które posiada 1 hektar, 1,2 ha i rolnika, który z tego gospodarstwa się utrzymuje. Zniesione zostały przepisy, dotyczące zatrudnienia w KRUS, tak że każdy taksówkarz, każdy sklepikarz i inny mógł również ubiegać się o poszczególnie dotacje. Wszystko jest wrzucane do jednego worka, a naprawdę wzięli stosunkowo duże pieniądze w tych programach. A prawdziwi rolnicy, którzy naprawdę są fachowcami, nie są w ogóle wspierani. Mówię o normalnych gospodarstwach, o rolnikach, którzy prowadzą produkcję ogrodniczą czy rolną. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Bardzo dziękuję.

Pan Robert Chmielewski. Pan Robert Chmielewski. Czy przekręciłem coś?

Członek Podlaskiej Izby Rolniczej Robert Chmielewski:

Nie, w porządku. Witam serdecznie. Robert Chmielewski, Podlaska Izba Rolnicza.

Mam kilka pytań do pana komisarza. Jak wygląda przeładunek w trakcie tranzytu towarów spoza Unii Europejskiej, odbywający się koleją, transportem drogowym, a następnie statkami?

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Proszę o to, aby pan mógł dokończyć swoje pytania. Prosiłbym o uwagę.

Członek Podlaskiej Izby Rolniczej Robert Chmielewski:

Może jeszcze powtórzę, bo był hałas.

Jak wygląda przeładunek w trakcie tranzytu towarów spoza UE, odbywający się koleją, transportem drogowym, a następnie statkami? W jaki sposób przebiega kontrola przeładunków, zdejmowania i zakładania plomb zabezpieczających? Jakie służby przeprowadzają te kontrole?

Kolejne pytanie. Ile ton kukurydzy, rzepaku i pszenicy trafiło do Polski z Ukrainy, oznaczonych w dokumentach jako „nasiona do siewu"?

Trzecie pytanie. Czy mąka i inne produkty zbożowe, wjeżdżające z innych krajów Unii, wyprodukowane ze zboża pochodzącego spoza UE, są badane pod kątem zawartości pestycydów niedozwolonych w Polsce? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję.

Teraz pan Sylwester Głąb. Proszę bardzo. Nie ma pana? Nie słyszę. Dobrze.

Pan Tomasz Warowy. Pan Tomasz Warowy.

Rolnik Tomasz Warowy:

Jestem. Dzień dobry. Witam. Tomasz Warowy, rolnik z województwa opolskiego.

Mam pytanie o ekoschematy. My, rolnicy, potrzebujemy stabilizacji, stabilności. Ekoschematy, wielkość dopłat, powinna być znana rolnikom wcześniej, a nie być uzależniona od tego, jaka liczba wniosków wpłynie, bo my planując swoje zasiewy musimy też wiedzieć wcześniej, jak sobie poukładać cały ten plan.

Panie komisarzu. Mam pytanie, bo pan mówił o wysokości ekoschematów, że są korzystne dla gospodarstw, zrobił pan bardzo konkretne wyliczenia, że jest większa kwota dopłat. Ale jaki jest ogółem wynik finansowy gospodarstwa, bo nas interesuje to, ile nam zostanie w kieszeni nie tylko z dopłat, ale z całości produkcji? Wprowadzając ekoschematy, które pan uwzględniał w swoim wyliczeniu, rolnik musi posiać rośliny

strączkowe, które na jego terenie może akurat są zawodne i wynik finansowy gospodarstwa będzie niższy. Tak samo wyliczył pan wysiew poplonów, na których zasianie rolnik też będzie musiał ponieść jakieś koszty. Nie mówię już o tym, że niektóre gleby muszą być zaorane na zimę, bo ich wiosenna uprawa sprawia bardzo duże trudności i odbija się to później na plonie.

Drugie pytanie mam odnośnie do ugorowania. Mówił pan, że wcześniej były pomysły, zakusy w Komisji Europejskiej, żeby ugorować nawet 10% powierzchni gruntów. Jeżeli były takie zakusy wcześniej, potem 4%, a teraz może nic, to czy takie zakusy nie wrócą w najbliższej przyszłości? Może wróci pomysł, że 10%, a nie już tylko 4%?

Następne pytanie mam jeszcze odnośnie do białka, roślin bobowatych w Polsce. Może rzeczywiście warto byłoby zwrócić uwagę na większe dofinansowanie tych upraw. Jak to jest, że spoza UE są sprowadzane rośliny strączkowe, właśnie śruta sojowa modyfikowana genetycznie, z genem odporności na glifosat? U nas w Europie jest to zabronione, natomiast import tych produktów nikomu już nie przeszkadza i tym są karmione zwierzęta w Europie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję bardzo.

Pan Grzegorz Majewski. Proszę o reżim dwuminutowy.

Rolnik Grzegorz Majewski:

Dzień dobry. Witam wszystkich państwa. Pan komisarz wspomniał, że rolnicy są zadowoleni i cieszą się ze zmian. Już bardziej kosmetycznych zmian w tych zapisach nie dało się zrobić, ale cieszę się, że chociaż dotarło to w końcu, że zmiany czy zapisy w Zielonym Ładzie nie wnoszą żadnego realnego wpływu na to środowisko. Dokładacie rolnikowi europejskiemu, rolnikowi polskiemu kolejne wymogi Zielonym Ładem, jednocześnie dogadujecie umowy z Ukrainą czy z krajami Mercosuru, gdzie tych wymogów nie ma. Więc chciałbym, żeby Unia Europejska przede wszystkim się zdecydowała, czego tak naprawdę chce, bo to jest tylko podnoszenie wymagań...

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Proszę państwa, proszę o uwagę. Jeżeli będzie taki harmider, to po prostu skrócimy posiedzenie Komisji, bo wygląda na to, że nie wszyscy są zainteresowani tym, co mówi dany mówca.

Rolnik Grzegorz Majewski:

Dziękuję bardzo. Więc zmuszanie rolnika europejskiego do zwiększania kosztów produkcji, natomiast potem ściąganie różnej jakości towarów spoza UE jest absolutnie brakiem jakiegokolwiek dbania o nasze własne interesy. Nie przemawia do mnie argument, że ten, kto ma towar, chce go sprzedać. Czy Unia Europejska nie potrafi się przed tym obronić?

Natomiast na początek mam takie trochę retoryczne pytanie do pana komisarza.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

To już raczej na koniec, a nie na początek, bo czas minął. Bardzo proszę finalizować.

Głos z sali:

Ale to tak wyszło przez to przeszkadzanie. Prosilibyśmy, żeby kolega mógł dokończyć.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Tak, ja nie zamknąłem wypowiedzi, nie zabrałem panu głosu, tylko prosiłbym, żeby pan...

Rolnik Grzegorz Majewski:

Już kończę. Skoro Afryka tak dobrze sobie radzi, afrykańscy rolnicy, to dlaczego co roku importuje do siebie tyle towarów?

Dwa konkretne pytania. Chciałbym, po pierwsze, dowiedzieć się, na jakim etapie jest wstrzymane głosowanie odnośnie do odnowy naturalnych środowisk i zalewania terenów, przede wszystkim w Polsce? Już wcześniej było to wspomniane.

Wniosek. Byliśmy niedawno na spotkaniu na Litwie z przedstawicielami ukraińskimi i zostaliśmy poinformowani, że Odessa pracuje pełną parą i może wywieźć do 8 mln ton miesięcznie. Może czas złożyć taki wniosek w UE, że skoro port w Odessie pracuje znacz-

nie lepiej niż przed wojną, to już może pora wstrzymać bezcłowy import i wrócić do stanu sprzed wojny? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję za bardzo dobre pytania.

Pan Maciej Mazurek.

Członek Związku Zawodowego Rolników Korona Maciej Mazurek:

Dzień dobry. Maciej Mazurek, hodowla koni.

Pytanie à propos identyfikacji zwierząt, akurat koni. System identyfikacyjny koni nie działa. My jesteśmy jakby nowością, bo dopiero zostaliśmy wrzuceni w tamtym roku w ten system. Mamy bardzo duże problemy z systemem. Czy nie możemy na razie funkcji systemu przekazać tak, jak to było wcześniej, do Polskiego Związku Hodowców Koni? Na przykład w całej Europie jest tak, że to związki hodowlane odpowiadają za identyfikację zwierząt, a tylko my zostaliśmy w to wrzuceni.

A propos eksportu zboża: czy Unia Europejska nie jest w stanie przeprowadzić tranzytu albo części tranzytu przez Morze Śródziemne i kraje leżące nad Morzem Śródziemnym? Bo tak naprawdę my zaraz swoje porty zatkamy, a żniwa już mamy za pasem.

Jeszcze drobna dygresja, że może nie zajmujmy się też dobrostanem zwierząt, tylko może odtwórzmy hodowlę trzody chlewnej, która tak naprawdę w Polsce leży.

Ostatnia dygresja do pana komisarza. Pan komisarz mówił, że na swoje odejście chce przyszykować pakt z rolnikami. Mam tylko nadzieję, że ten pakt nie okaże się paktem rolników z diabłem. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję.

Pan Paweł Grodzki. Pan Paweł Grodzki jest obecny?

Członek Komisji ds. Produkcji Roślinnej i Zwierzęcej przy Podlaskiej Izbie Rolniczej Paweł Grodzki:

Już jestem. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Proszę bardzo.

Członek Komisji ds. Produkcji Roślinnej i Zwierzęcej przy PIR Paweł Grodzki:

Dziękuję. Szanowny panie komisarzu, panie przewodniczący, panie i panowie posłowie, szanowni rolnicy. Zadam szybko trzy pytania.

Panie komisarzu, rolnicy z Podlasia pytają odnośnie do utrzymania zwierząt na uwięzi – czy Komisja przed 2027 r. planuje zaostrzenie tych przepisów i nakazanie utrzymywania zwierząt w systemie wolnostanowiskowym? Jak będzie wyglądać sytuacja z perspektywy Komisji po 2027 r.?

Pytanie drugie odnośnie do sytuacji, jaką mamy za wschodnią granicą; produkcja bydła mlecznego i produkcja zwierząt też ucierpiała. Czy jest przewidywana jakaś pomoc, wsparcie dla gospodarstw utrzymujących zwierzęta? Chociażby dopłata do DJP w przypadku bydła mlecznego?

Trzecie pytanie odnośnie do produkcji żywności syntetycznej i zabezpieczenia takich nazw, jak mleko, mięso – jak to będzie wyglądać w perspektywie najbliższych lat? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję.

Pan Grzegorz Guzik.

Członek Związku Zawodowego Rolników Korona Grzegorz Guzik:

Dzień dobry. Grzegorz Guzik, województwo dolnośląskie; tutaj położenie ma znaczenie.

Pracujemy w Polsce nad nowymi roślinami, nad uprawą roślin białkowych, a nie potrafimy już sobie poradzić z roślinami, które uprawiamy od wielu lat. Dzisiaj na Dolnym Śląsku trwa wielka orka, orka jęczmienia ozimego. Wynikło to stąd, że jęczmień został zaatakowany przez wirus żółtej karłowatości, z którym nie ma jak legalnie walczyć. Rolnicy legalnie mają z pestycydów, insektycydów z grupy pyretroidów jedną substancję i legalnie nikt na Dolnym

Śląsku nie jest w stanie uprawiać jęczmienia ozimego. Wszystkie plantacje są prowadzone przy użyciu nielegalnych pestycydów dla tej rośliny. Nie mamy zapraw insektycydowych i tak właśnie wygaszane jest nasze, polskie rolnictwo.

Jeszcze jedna rzecz. Czy nie boimy się, że jeśli to wygaszanie, ograniczanie pestycydów, będzie trwało dalej, to w przypadku powtórzenia się pandemii będzie tak samo, jak wtedy, gdy stanęły wszystkie firmy, bo nie miały części z Chin? Czy jak powtórzy się pandemia albo jakieś inne takie zjawisko i będziemy musieli sami wykarmić swój naród, to jeśli UE wygasi europejskie rolnictwo, to czy nasze dzieci nie będą głodne? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję. Pan zapytał o bardzo istotną sprawę, niedotyczącą Europejskiego Zielonego Ładu, tylko tego, co robi EFSA i wnioskuje o wycofywanie substancji aktywnych. To jest rzeczywiście bardzo ważna sprawa.

Pan przewodniczący Piotr Głowski.

Poseł Piotr Głowski (KO):

Panie komisarzu. Dziękuję za pierwszą część, która była niezwykle słodka i na szczęście nastąpiła druga część z udziałem środowisk rolniczych, bo mógłbym odnieść wrażenie po tej pierwszej części, że właściwie rolnicy przypadkiem trafiają pod biura posłów. Dzisiaj czytam komunikat o kolejnych blokadach, na których rolnicy mówią, że tymczasem nic nie jest realizowane; nie ma zatwierdzonych przez Brukselę zapisów w sprawie uproszczeń Zielonego Ładu i norm, nie ma zatrzymania żywności z Ukrainy i nadal do nas napływa.

A więc moje pytanie jest takie: czy może pan wszystkich uspokoić i powiedzieć, że wszyscy powinni wrócić spokojnie do pracy, bo nad wszystkim czuwa komisarz, który da nam dzisiaj tutaj gwarancję, że wszystkie rozwiązania, które były zgłaszane, zostaną zrealizowane?

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję.

Poprosimy teraz pana komisarza o odpowiedź na wszystkie pytania. Pytania były, jak państwo słyszeliście, bardzo rozległe: od wielkiej geopolityki po sprawy bardzo precyzyjne. Jak pan da radę, panie komisarzu, odpowiedzieć na wszystkie pytania, to bardzo bym prosił.

Proszę bardzo.

Komisarz UE ds. rolnictwa Janusz Wojciechowski:

Dziękuję bardzo. Będę próbował, panie przewodniczący.

Może zacznę od ostatniego, bardzo ważnego pytania pana przewodniczącego Głowskiego: czy mogę uspokoić rolników? Ja nie przyjechałem do państwa... Nie taki jest mój cel, żeby powiedzieć, że wszystkie sprawy, które bolą rolników, jakimś cudownym sposobem zostaną załatwione. Nie. Przyjechałem powiedzieć o tym, co ja załatwiam, co jestem w stanie załatwić i o tym mówiłem w pierwszej części mojego wystąpienia.

A więc mogę państwa zapewnić, że nie będzie przymusowego ugorowania. Mogę zapewnić, że nie będzie przymusowego płodozmianu, chociaż mówię to z bólem serca. Mój świętej pamięci ojciec-rolnik, gdyby go zapytać o płodozmian – a dziesięciohektarowe gospodarstwo składało się z 20 działek – to by bezbłędnie, w ciągu trzech sekund przypomniał, co było na której działce w 1938 r., 1949 r. albo w 1964 r., bo płodozmian to była podstawa. Płodozmian to była podstawa, ale wiem, mówię to państwu, jakby rozumiem wszystkie uwarunkowania. Rolnictwo się zmieniło. Zmieniło się rolnictwo…

Wiceprezes Stowarzyszenia Rolnicy Podlasia Wojciech Chrostowski:

Nie było badań gleby (*niesłyszalne, poza mikrofonem*).

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Proszę, nie przerywajmy sobie.

Komisarz UE ds. rolnictwa Janusz Wojciechowski:

Co się zmieniło przede wszystkim? To, co podnosiłem, czym argumentowałem, że z płodozmianem musimy też pofolgować. A mianowicie tym, że dzisiaj rolnik nie może nor-

malnie planować produkcji. Zrobił się taki kryzys, że w rolnictwie wszystko wymaga planowania na wiele lat do przodu. Trzeba patrzeć do tyłu, co było na tej ziemi i do przodu, co ma na niej być. Ale to się wszystko zawaliło. Ja państwa doskonale rozumiem, bo nie wiadomo. Teraz mnie nawet rolnik pytał kiedyś: panie komisarzu, co ja mam planować, co mam siać? Ja mówię: nie poradzę panu tego, pan musi podejmować decyzje gospodarcze sam, ale mogę pana zapewnić, że zrobię wszystko co możliwe, żeby panu nie utrudniać tego planowania. No i to jest zrobione. Nie będzie wymagania płodozmianu. Będzie to zastąpione możliwością dywersyfikacji upraw. To jest istotna zmiana.

Nie będzie również okrywy zimowej. Może będzie letnia, może jakiś dopasowany okres, bo to też utrudniało planowanie produkcji. Ktoś uprawiał buraki cukrowe, kukurydzę i potem nie mógł zaplanować normalnie wiosennych upraw.

A więc te utrudnienia, te blokady, zostają... Słuchając państwa głosu, za który bardzo dziękuję chcę powiedzieć, że z głębokim szacunkiem odnoszę się do protestów. Złego słowa nie powiedziałem, nie powiem; wręcz przeciwnie, bardzo dziękuję za to.

O zniesienie ugorowania dobijałem się... Długo w każdym razie. Skutecznie. Było tak, jak powiedziałem – odroczone, zawieszone, zamienione na motylkowe w pewnym momencie, a ostatecznie będzie zupełnie wycofane. Wasz głos, wasz protest w tym pomógł. Dziękuję za to, naprawdę dziękuję z całego serca. Usłyszany został głos rolników. Czy we wszystkich sprawach? Niektóre decyzje nie zależą od decyzji politycznych; nie tylko moich jako komisarza, ale całej Komisji Europejskiej, a może całej Unii Europejskiej.

Podniesiony został problem zadłużonych gospodarstw. Tak, to jest bolesny problem. Rzeczywiście pomoc publiczna może go jakoś rozwiązać, jakaś pomoc na restrukturyzację, decyzja na poziomie krajowym. Podejmowane były takie decyzje, żeby złagodzić sytuację zadłużonych rolników. Myślę, że pomocne mogą być też przepisy, które chronią ziemię przed przejmowaniem przez nierolników, chociaż niestety, ta ochrona została w pewnym momencie złagodzona; moim zdaniem nietrafnie. Aby ziemi rolniczej po prostu nie można było sprzedawać na licytacjach w sytuacji zadłużenia, są potrzebne działania ochronne, ale one raczej muszą być podjęte na szczeblu krajowym; na szczeblu krajowym i to jest poważne wyzwanie, żeby sprawę podjąć.

Proszę państwa – sprawy handlowe. Muszę może przedstawić wyjaśnienie. Nie wolno na świecie dopłacać do eksportu. Na świecie, bo to nie jest wymysł Unii Europejskiej, to jest wymóg Światowej Organizacji Handlu. Państwa umówiły się, prawie wszystkie państwa na świecie, bo do tej organizacji należą, że nie wolno dopłacać do eksportu. Kiedyś UE dopłacała do eksportu. Dopłaty eksportowe są najcięższym grzechem w handlu światowym. Kraj, który zacząłby je stosować, natychmiast spotyka się z sankcjami i nie może nic sprzedać.

Nie wolno dopłacać również do produkcji. My toczymy naprawdę duże... Ja niewąsko muszę się gimnastykować na kolejnych konferencjach ministerialnych Światowej Organizacji Handlu, na które jeżdżę jako ten, który reprezentuje rolnictwo europejskie, żeby obronić nasze dopłaty. Cały czas są próby atakowania, że „dopłacie do produkcji". Nie, my dopłacamy do środowiska, do dobrostanu zwierząt, płacimy rolnikom za to, że się troszczą o środowisko, a nie dopłacamy do produkcji. Gdyby nam zakwalifikowali, że nasze dopłaty są do produkcji, to byśmy byli czyszczeni z rynku. W tym kontekście mówiłem, proszę państwa, że my jako największy eksporter, największy na świecie – mówię o UE, a Polska jako jeden z największych eksporterów w UE... Polska jest trzecim eksporterem w ramach Unii i poza Unię, więc nam na tym szczególnie zależy, żeby handel funkcjonował w sposób otwarty, oczywiście broniąc się przed napływem towarów.

Dlatego, proszę państwa… Mówimy – Mercosur. No, Mercosur nie wszedł w życie. Mercosur nie wszedł w życie, państwa członkowskie go jeszcze go nie przyjęły.

Głos z sali:

Jeszcze.

Komisarz UE ds. rolnictwa Janusz Wojciechowski:

Jeszcze. Ale o tym zdecydują państwa członkowskie. Proszę państwa, to już nie Komisja, nie komisarz; ja tego nie negocjowałem, nie miałem z tym nic wspólnego. To była

poprzednia Komisja, a teraz zdecydują państwa członkowskie. Przyjmą to albo nie, biorąc pod uwagę różne interesy.

Proszę też mieć na uwadze, że porozumienia handlowe dotyczą całej gospodarki. Udało mi się obronić interes rolników na przykład w rozmowach z Australią, że to porozumienie, niekorzystne z uwagi na wołowinę, na produkty mleczne, nie zostało podpisane. Ale to jest ścieranie się różnych interesów i one też występują w przypadku Ukrainy. Jeszcze raz zwrócę państwu na to uwagę, że są kraje, które prą do tego, ten żeby handel był maksymalnie otwarty. To są te kraje, które potrzebują zbóż i pasz. Ale i tak w tej chwili UE jest największym eksporterem. Nadwyżka handlowa wynosi 70 mld euro i co ciekawe, to eksport utrzymał się w 2023 r., a import spadł o jakieś 7% czy nawet więcej; przepraszam, więcej – o 12%.

Jeszcze to pytanie, które ktoś z państwa zadał, też bardzo ważne: jaką wizję rolnictwa chcemy wdrażać? A ja bym jednak to pytanie odwrócił: a jakiego rolnictwa chcą sami rolnicy? Jakiego rolnictwa chce sama wieś, bo tu słyszę różne głosy? Duzi producenci rolni mówią: wyczyścić tych małych, bo oni są zupełnie nieprodukcyjni i po prostu trzeba ich włączyć w większe gospodarstwa. A mali rolnicy mówią: a my chcemy żyć, chcemy funkcjonować; nie prowadźcie takiej polityki, że ci duzi nas zjedzą. To nie jest jednakowy interes dla wszystkich.

Ja mogę państwu powiedzieć, jaka jest moja wizja. Powinniśmy bronić struktury rolnictwa, którą mamy w Polsce, dlatego że to nie jest tak na świecie, że im większe gospodarstwa, tym większa produkcja, tym większa produkcyjność. Tak nie jest. Na świecie gospodarstwa najmniejsze, do 2 ha... Nie mówię, proszę tego źle nie odczytać, że ja taki model proponuję. Broń Boże, zastrzegam to. Ale gospodarstwa do 2 ha zajmują na świecie 12% ziemi i produkują 35% żywności. A gdyby z tych dwuhektarowych zrobić dwustuhektarowe, to nie byłoby ani 35% żywności, ani nie byłoby 12% żywności. Po prostu trzeba dostosowywać rolnictwo do potrzeb, do specyfiki i pozwolić mu też rozwijać się w naturalny sposób. Nie będzie żadnej wizji, że likwidujemy małych i pchamy się w duże gospodarstwa, albo też odwrotnie, że skreślamy duże, bo chcemy mieć tylko małe. Wszystkie typy gospodarstw są potrzebne w rolnictwie – i polskim, i europejskim.

Proszę państwa. Największe gospodarstwa mają Czechy – średnie gospodarstwo ma 130 ha. Słowacja ma 100 ha. Polska ma 11 ha. Kto żywność sprzedaje do kogo? Czechy do Polski czy Polska do Czech? Polska do Czech. Kto ma największe, najbardziej produkcyjne gospodarstwa w tej chwili w Europie? Włochy mają – z gospodarstwami o powierzchni 11 ha. Tam jest największa produkcyjność i nie tylko wino i oliwa, bo wszystko produkują – i jabłka, i mleko, sery, mięso. Wszystko, wszystko. Na różnorodności budują swą siłę.

Wzmocnienie rolników w łańcuchu dostaw to jest kluczowa rzecz, bo jeżeli polscy rolnicy gdzieś przegrywają, choć w wielu dziedzinach wygrywają – mamy naprawdę świetnych rolników, znakomite rolnictwo – ale problemem jest organizacja. Są sektory lepiej zorganizowane: sadownicy, dobrze zorganizowanym sektorem jest sektor mleczarski. Niektóre sektory hodowlane już się dobrze organizują. Ale generalnie rolnicy są za słabi w łańcuchu dostaw. Trzeba pomóc rolnikom, żeby się wzmocnić.

Było pytanie o spółdzielnie, grupy producenckie. Absolutnie tak. Trzeba po prostu jak najwięcej środków przeznaczać właśnie na taki rozwój organizacji rolników.

Podnosili państwo też problem roślin motylkowych, za co szczególnie dziękuję; kilka głosów było w tej sprawie. Trzeba absolutnie tę produkcję wspierać, bo ona jest ważna dla hodowli, w ogóle dla pewnej równowagi w rolnictwie. No i teraz usiądźmy – to jest zaproszenie skierowane do państwa rolników – bo jaki mamy obecnie podział funduszy unijnych? Jest 3,5 mld euro rocznie na dopłaty. Z tego idzie 25% na ekoschematy, bo to jest minimalny wymóg, 10% na płatność redystrybucyjną dla małych i średnich gospodarstw, na dopłaty idzie 12%, na płatności powiązane i 3% z tego... A, jeszcze jest 3% dla młodych rolników, 3% na rośliny białkowe. Może trzeba te proporcje zmienić? Na rośliny białkowe dać więcej. Zapewne tak, aby po prostu dopłaty były większe. Ale jeżeli w tej chwili ktoś chce z tego korzystać, to jest możliwe. Są rolnicy, którzy korzystają z dopłat do roślin strączkowych. Nie wszyscy, ale to jest możliwe. Zgadzam się z gło-

sami, które mówią, że powinno się to zwiększyć, bo to jest element właśnie równowagi i samowystarczalności żywnościowej.

Proszę państwa, były pytania o tranzyt przez Morze Śródziemne. Proszę państwa, w tej chwili rzeczywiście nie ma presji ze strony Ukrainy na rynek unijny, bo Morze Śródziemne działa. Jeżeli nie działa, no to jest rzeczywiście alternatywna droga m.in. przez Polskę, chociaż przez Polskę...

Głos z sali:

Przez Morze Czarne.

Komisarz UE ds. rolnictwa Janusz Wojciechowski:

A ja powiedziałem Morze Śródziemne. No tak – przez Morze Czarne oczywiście. Chodzi o Morze Czarne. Proszę państwa, Polska jest w niewielkim zakresie krajem tranzytowym; głównym krajem tranzytowym jest Rumunia, bo to Rumunia przyjmuje prawie 80% tranzytu z Ukrainy. Przez Dunaj, tamtędy głównie idzie tranzyt, jeżeli w ogóle idzie drogą lądową. Jeżeli funkcjonuje Morze Czarne, to jest wysyłka poprzez Morze Czarne i nie ma jakiegoś większego problemu.

Ale proszę państwa, chcę czy muszę jednak ten wątek też podjąć. Proszę jednak pamiętać o praprzyczynie tych problemów. Praprzyczyną jest rosyjska agresja na Ukrainę. Dopóki tej agresji nie było, nie mieliśmy problemów w handlu z Ukrainą. Była niemal równowaga, tak jak mówiłem. Kupowaliśmy, sprzedawaliśmy – w równowadze. Zboża nie były wcale importowane, nie opłacało się. Sprzedawaliśmy mleko, mięso. To są dane, które są dostępne i bardzo łatwo je sprawdzić.

Proszę państwa, jeszcze ostatnia kwestia – ekoschematy. Oczywiście to wszystko jest do przemyślenia, jeżeli jest jakaś trudność i w których ekoschematach. Wiem, że były problemy na przykład z łączeniem ekoschematów. Były skargi rolników. Ktoś wymyślił, nie wiem dlaczego i po co, że rolnik, który stosuje obornik, ma chodzić i zdjęcia robić. Nie było, jako żywo, takiego wymogu w Brukseli i nie może być. Nie wolno rolnika zmuszać do dostarczania dowodów tego typu. Wystarczy, że złoży oświadczenie. Obowiązkiem urzędu jest udowodnić rolnikowi, że czegoś nie wykonał, a nie rolnik ma sam udowadniać, że wykonał. To też jest kwestia już wyprostowana, mam nadzieję. Jeśli nie jest, to powinna być jak najszybciej wyprostowana. Rolnik nie ma takich obowiązków i nie wynikają one z prawa unijnego.

Były też problemy z kwestią związaną z odszkodowaniami suszonymi. Była interpretacja, że nie wolno rozdzielić produkcji, rolnik musi udowadniać straty w całym gospodarstwie. Po moich interwencjach to zostało szybko wyprostowane: wolno rozdzielić produkcję i gospodarstwa hodowlane nie są wykluczone z pomocy suszowej.

Myślę, że jest wiele takich rzeczy, które możemy wyjaśniać na bieżąco w spokojnej rozmowie. Jeszcze raz deklaruję swoją gotowość, że dopóki mam wpływ na to, co dotyczy Wspólnej Polityki Rolnej, będę robił wszystko, żeby trudne sprawy rozwiązywać w taki sposób, żeby to pomagało rolnikom.

Przeładunek, tranzyt – o nich mówiłem.

Kontrola granic. Jeszcze raz podkreślę, że system kontroli granic należy do państwa członkowskiego. Bruksela nim ręcznie nie steruje, nie będzie sterować i nie ma takich zamiarów. To jest całkowicie w gestii poszczególnych państw; nie tylko Polski, tylko wszystkich krajów granicznych.

Pestycydy. Proszę państwa – wycofywanie substancji. Nie jestem za to bezpośrednio odpowiedzialny, co nie znaczy, że mnie to nie interesuje. Oczywiście, że mnie to interesuje, ale też trudno polemizować z decyzjami opartymi na naukowych badaniach, które mówią, że to jest substancja, która truje ludzi albo jest niebezpieczna dla samego rolnika, który ją stosuje. To są tego typu decyzje, których nie podejmuje administracja rolnicza, tylko ci, którzy są odpowiedzialni za zdrowie. Ale ja przeciwstawiam się skutecznie temu, żeby nakazy były ilościowe, administracyjne. To zostało zablokowane, więc tu są jakieś korzystne, konkretne rezultaty.

Gospodarstwa niskotowarowe. Na co idą pieniądze z Funduszu Rozwoju Obszarów Wiejskich, o tym decyduje państwo członkowskie. To państwo określa, jakie programy proponuje, z czego korzysta, z czego nie. Decyzja Polski – wspierać gospodarstwa nisko-

towarowe; Komisja do tego nic nie ma. Czy na przykład hodowla świń. Są możliwości finansowania odbudowy hodowli świń po ASF. Są możliwości inwestycji na ochronę hodowli przed ASF. Wszystko to decyzja polityczna, a wybór jest na poziomie krajowym, czy te środki zostaną użyte, czy nie. A więc trzeba też mieć świadomość, że o ile w różnych innych unijnych politykach jest taka tendencja, często krytykowana, że Unia chce coraz więcej rządzić, to o tyle w rolnictwie to poszło w odwrotną stronę. Wiele decyzji zostało przeniesionych na poziom krajowy. W krajowym planie strategicznym są strategiczne decyzje czy jest capping, obcięcie dopłat dla gospodarstw powyżej 100 tys. ha, czy go nie ma. Czy jest przesunięcie z drugiego filara na zwiększenie dopłat, czy nie ma przesunięcia. O tym decydują same państwa.

Jakie ekoschematy wprowadzić? Państwa wybierają ekoschematy.

Konkretnie – jakie programy wprowadzać w drugim filarze? Jest pewna lista programów, które można finansować, ale to już wybierają poszczególne państwa. Ważna jest też współpraca pomiędzy rolnikami i administracją państw członkowskich.

Szanowni państwo. Nie wiem, czy są jeszcze jakieś pytania; jeśli tak, pozostaję do państwa dyspozycji. Mam nadzieję, że na wszystkie najważniejsze odpowiedziałem. Dziękuję.

Rolnik Jacek Tarnowski:

Chciałbym zabrać głos. Pan nie udzielił odpowiedzi na moje pytanie. Cytowałem pana, a pan nie odpowiedział na pytanie: z jakimi rolnikami pan się konsultował w sprawie Zielonego Ładu w 2020 r.? W 2022 r. pan bardzo optymistycznie mówił o Zielonym Ładzie, że pan sobie nie wyobraża wręcz inaczej tego Zielonego Ładu. To są pana słowa z wywiadu radiowego.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Proszę o odpowiedź.

Komisarz UE ds. rolnictwa Janusz Wojciechowski:

Proszę państwa, dziękuję bardzo. Ilekroć mówiłem o... Zresztą w tej wypowiedzi nie było mowy wprost o Zielonym Ładzie, tylko o zielonej – tak ją nazwałem – zielonej reformie Wspólnej Polityki Rolnej. Miałem na myśli – i to wynikało z dalszej wypowiedzi czy z dalszego doprecyzowania tej wypowiedzi – że chodziło o wspieranie małych i średnich gospodarstw rodzinnych, że chodziło o dobrostan zwierząt, wspieranie dopłatami dobrostanu zwierząt, że chodziło o gospodarstwa ekologiczne. To duża szansa dla wielu gospodarstw, które nie mają szansy w konkurencji konwencjonalnej, a w ekologicznej mają szansę, jak im się pomoże. Chodziło o krótki łańcuch dostaw i wspieranie rolników dostarczających blisko na rynek i chodziło o sprzedaż bezpośrednią. O te elementy i z żadnego się nie wycofuję. Twierdzę, że każdy z nich jest dobry dla rolników. Tego dotyczyła moja wypowiedź. Dziękuję.

Członek Związku Zawodowego Rolników Korona Grzegorz Guzik:

Jak bardzo złe dane ma Unia na temat uprawy roli przez rolników do 10 ha? To pytanie przejawiało się wielokrotnie. Czyli czy więcej niż 50% rolników do 10 ha uprawia swoją rolę? Mnie wydaje się, że mniej i większość pieniędzy, która idzie w tamtym kierunku, jest marnowana pozarolniczo. Pieniędzy nie biorą aktywni rolnicy, tylko dzierżawcy gruntów dla rolników większych – towarowych. Są to olbrzymie ilości pieniędzy, które trafiają poza rolnictwo, a są przypisywane rolnikom. Pracujemy całkowicie na złych danych statystycznych.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Chciałem tylko powiedzieć wszystkim, że jesteśmy na posiedzeniu sejmowej Komisji rolnictwa i zanim dojdzie do chaosu, to chcę powiedzieć, że będę starał się, żeby do tego chaosu jednak nie doszło. Czyli zgłaszamy się do wypowiedzi i ja udzielam ewentualnie głosu. Dajemy czas na odpowiedź. Nie traktujmy tego spotkania tak, jakbyśmy dyskutowali na ulicy albo gdzieś indziej. To jest bardzo poważne miejsce i bardzo poważna dyskusja, za którą już w tej chwili dziękuję.

Również nie chciałbym, żebyśmy robili 10 rund pytań, bo każdy miał prawo zadać pytanie. Może nie jest usatysfakcjonowany odpowiedzią, ale ja nie zamykam posiedzenia i jeszcze kilka osób dopuszczę do głosu.

Pan pierwszy, proszę. Zgłasza się dwóch panów, to może pan siedzący bliżej mnie, pan w garniturze.

Rolnik Piotr Wicki:

Jeszcze raz Piotr Wicki.

Panie komisarzu...

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Proszę oczywiście o przedstawianie się.

Rolnik Piotr Wicki:

Piotr Wicki.

Jeszcze raz. Interesuje mnie kwestia gradacji procentowej upraw w ciągu roku, gdzie rolnicy muszą kilkadziesiąt hektarów pokonywać, żeby wypełnić gradację procentową. Czasami rolnik do pół hektara jeździ, marnuje paliwo i środki ochrony. Dlaczego? Czy taki jest przymus unijny? Dlaczego nie może to być gradacja procentowa w okresie płodozmianu, na przykład czteroletniego? Wtedy 25% jest każdej rośliny i w tym 25% na przykład rośliny strączkowej. Czy taki jest przymus Unii, że musimy corocznie robić gradację i jeździć gdzieś tam, szukać pól, żeby gradacja roczna została wypełniona?

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję.

Jako następny pan, który był na Litwie. Proszę bardzo.

Rolnik Grzegorz Majewski:

Witam serdecznie. Grzegorz Majewski.

Chciałbym, żeby pan komisarz odniósł się do propozycji wstrzymania już teraz bezcłowego importu, skoro Ukraina ma już pełne mocne eksportowe przez swój port.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję.

Widziałem tu osobę chętną do zabrania głosu. Proszę. Najpierw pan ze środkowego stołu.

Wiceprezes Stowarzyszenia Rolnicy Podlasia Wojciech Chrostowski:

Wojciech Chrostowski.

Ja się nadal nie dowiedziałem, dlaczego założenia, które komisarz forsował i tak chwalił – o ekologii Zielonego Ładu – nie były i nie są wprowadzane w państwowych gospodarstwach rolnych i w ODR. One powinny być tam wprowadzane z wyprzedzeniem. Nawet pomimo tego, że z części się wycofano; nie widzę przeszkód, żeby tam były one wprowadzane.

Co do płodozmianu. Płodozmian był kiedyś wprowadzony, dlatego że nie mieliśmy badań gleby. Nie było wiadomo, jakie rośliny pobierają jakie składniki z gleby. Teraz mamy stuletnie uprawy, monokultury, kukurydzę. W monokulturze doświadczenia nie wykazują żadnych problemów poza nieznacznym spadkiem plonu. Chciałem się dowiedzieć, dlaczego nie robi się w państwowych firmach tego, czego wymaga się od rolników?

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję bardzo.

Pan po mojej lewej stronie, na końcu stołu. Proszę.

Przedstawiciel Federacji Gospodarstw Rodzinnych Łukasz Gorączyński:

Dziękuję za powtórne udzielenie głosu. Łukasz Gorączyński.

Panie komisarzu. Nie odpowiedział pan jednoznacznie na pytanie, jaki Unia Europejska będzie preferowała model gospodarstw? To ja może skromnym zdaniem spróbuję, jeśli mogę...

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Nie, nie. Niech pan raczej zada pytanie. Niech pan nie odpowiada za Komisję Europejską.

Przedstawiciel Federacji Gospodarstw Rodzinnych Łukasz Gorączyński:

To są ważne sprawy. Ja nie robię sobie żartów.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Ja też wiem, że to są ważne sprawy, ale bardzo bym prosił o pytania do pana komisarza, tak abyśmy trzymali się tej formuły.

Przedstawiciel Federacji Gospodarstw Rodzinnych Łukasz Gorączyński:

To pytanie.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Pan zadał pytanie bardzo precyzyjnie.

Przedstawiciel Federacji Gospodarstw Rodzinnych Łukasz Gorączyński:

Dobrze, dobrze. Już.

Panie komisarzu, jaką mniej więcej Ukraińska Rada Rolna ma powierzchnię na dzień dzisiejszy, ile ma hektarów i jaka jest wielkość gospodarstw w porównaniu do Polski? Czy może się pan do zagadnienia odnieść ekonomicznie? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję.

Teraz pan po mojej prawej stronie, pan na końcu. Później pan na samym początku.

Proszę bardzo.

Rolnik Martin Jaguś:

Moje pytanie jest...

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Proszę się przedstawić jeszcze raz.

Rolnik Martin Jaguś:

Martin Jaguś, rolnik z powiatu oleskiego.

Mam pytanie. Na początku ugorowanie było wymogiem. Teraz jest jako ekoschemat, który jest dotowany w wysokości 500 zł do hektara. Dlaczego dotujecie ugorowanie? Czy mamy pola po to, żeby je obsiewać czy ugorować?

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję bardzo.

Proszę pana o zabranie głosu.

Przedstawiciel Stowarzyszenia Przemysłu Wapienniczego, koordynator Koalicji Zdrowe Gleby Dariusz Łaska:

Dziękuję, panie przewodniczący. Dariusz Łaska, Koalicja Zdrowe Gleby.

Przepraszam, ale mam problem z głosem.

Króciutko. Od wielu lat zabiegamy o dbałość o pH polskich gleb. Dwa lata temu, kiedy powstawały szczegółowe zapisy, propozycje planu strategicznego dla WPR, ostrzegaliśmy naszych rozmówców w resorcie rolnictwa, żeby nie przekombinować zapisów dotyczących praktyki nawożenia z wapnowaniem. Proszę państwa, jakie są rezultaty rozstrzygnięć czy rozwiązań, jakie przyjęto dwa lata temu? Zrealizowano zaledwie 8% ambitnych planów wapnowania areału poddanego wapnowaniu w 2023 r.

Jako dobry ruch oceniamy uchwałę komitetu monitorującego planu strategicznego o tym, że gospodarstwa o areale do 5 ha uzyskają bezpośrednie dopłaty, w tym również z tytułu ekoschematów, bez jakiegokolwiek postępowania formalnego. Uważamy, że w gospodarstwach o niewielkim areale, takim być może do 10 ha, których ogólny areał w skali całego kraju wynosi prawdopodobnie ponad 50% gleb uprawnych w Polsce, gospodarze powinni mieć możliwość uzyskiwania dopłat bez formalnych postępowań, proszę państwa, bo zaraz się okaże, że pieniążki z tego ekoschematu będą niewykorzystane, ponieważ zbyt sformalizowano uzyskiwanie dopłat do wapnowania. Nie mówiąc o tym, że nie będą zrealizowane ambitne plany, które uważam, że były naprawdę dość istotne. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Bardzo dziękuję.

Jeszcze ktoś? Już ostatni głos, dwa głosy, trzy głosy. Najpierw panu posłowi damy głos. Proszę, pan poseł Kapinos.

Poseł Fryderyk Sylwester Kapinos (PiS):

Szanowny panie komisarzu, szanowny panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni państwo. Chciałem podziękować panu komisarzowi za to, że spotykał się z rolnikami. Ja byłem na kilkunastu spotkaniach w województwie podkarpackim i na spotkaniach czy w Krasiczynie, czy w Boguchwale, czy w Górnie pan komisarz Wojciechowski spotykał się z rolnikami, rozmawiał z rolnikami i przyjmował ich argumenty. Za to chcę podziękować panu komisarzowi. Nie może też wybrzmieć z dzisiejszego posiedzenia naszej Komisji, że pan komisarz nie spotykał się z rolnikami. Były takie konferencje, że półtorej godziny czekaliśmy na komisarza, bo pan komisarz rozmawiał z rolnikami i za to mu bardzo serdecznie dziękuję.

Jestem z Podkarpacia. Tam są gospodarstwa do 5 ha. U nas na Podkarpaciu są gospodarstwa średnio pięciohektarowe i mówienie, żeby zabrać hektarowym czy dwuhektarowym, to też nie jest w porządku. Bardzo dziękuję też za to, że pan komisarz wspiera małe i średnie gospodarstwa, bo u nas ojcowizna jest przekazywana z pokolenia na pokolenie. Są w dwóch dwuhektarowych gospodarstwach w gminie Padew uprawiane ziemniaki. Uważam, że tym rolnikom też się należy wsparcie. Też się należy. Nie tylko tym dużym, ale tym małym tak samo. Żyjmy i dajmy żyć innym. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję.

Udzielam głosu osobie na końcu stołu, po mojej prawej ręce i później głos zabierze pan po mojej lewej ręce. To będą ostatnie dwa głosy w dyskusji. Bardzo proszę.

Członek Głównej Komisji Rewizyjnej Związku Sadowników RP Irena Kręcisz:

Panie komisarzu. Jeszcze raz Irena Kręcisz, Związek Sadowników.

Nie usłyszałam albo pan mi nie udzielił odpowiedzi na pytanie: jak będzie kontrolowany wjazd maliny? Czy już został przekroczony limit? Na jakiej podstawie? My, maliniarze, niestety, ale w ub.r. dostaliśmy bardzo rykoszetem i chcę wiedzieć, jak to będzie kontrolowane.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Ja uzupełnię. Chodzi o klauzulę bezpieczeństwa, która będzie uruchamiała procedurę ograniczenia wtedy, kiedy będzie przekroczony limit, który nie spowoduje złych reperkusji na rynku dla polskich producentów.

Ostatni głos. Pan po mojej lewej stronie, na końcu stołu. Pan w okularach. Proszę bardzo.

Przedstawiciel Federacji Gospodarstw Rodzinnych Maciej Sówka:

Maciej Sówka jeszcze raz.

Odniósł się pan komisarz do środków chemicznych i zastanawiam się, bo przecież musimy sobie zdawać sprawę z tego, że w Holandii jest zużywanych dużo więcej środków, praktycznie pięć razy więcej niż w Polsce. Jak to teraz będzie? Jak w całej Unii obetniemy o połowę zużycie środków ochrony roślin, gdzie w Holandii jest 9–10 kg na hektar, a w Polsce są 2 kg, to w Holandii będzie miał 5 kg, a w Polsce będzie miał kilogram, tak? To nie powinno tak być.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję. Ale wydaje mi się, że o tym już było mówione, że to jest wycofane, ale niech pan komisarz powtórzy.

Dobrze. Bardzo proszę pana komisarza o odpowiedzi.

Komisarz UE ds. rolnictwa Janusz Wojciechowski:

Dziękuję. Jeśli chodzi o ostatnie pytanie dotyczące kilogramów pestycydów, to pan powiedział tymi samymi słowami, którymi ja argumentowałem w Komisji Europejskiej i w paru innych miejscach, gdzie prezentowałem swój pogląd w tej sprawie. Oczywiście musi być wzięty pod uwagę różny poziom zużycia i to po prostu jest niesprawiedliwe.

To sprawiło, że też dużo państw się temu sprzeciwiło i ostatecznie ta propozycja została wycofana. A więc mamy z panem dokładnie ten sam pogląd.

Bardzo dziękuję panu posłowi Kapinosowi za mocny głos w obronie małych gospodarstw. Nie chcę wchodzić w szczegóły, proszę państwa, ale naprawdę w polskim rolnictwie jest miejsce dla małych gospodarstw; zresztą jest różna tradycja i małe gospodarstwa mają naprawdę dużą rolę do spełnienia. Ja się bardzo cieszę, że udało się namówić rząd w ostatniej chwili na wprowadzenie uproszczonego schematu dla małych gospodarstw. Cieszę się, że są zapowiedzi, że obecny rząd będzie to kontynuował, bo to bardzo upraszcza sytuację małych gospodarstw. Przypominam o decyzji, że gospodarstwa do 10 ha nie będą podlegały kontroli. To jest bardzo daleko idąca decyzja, więc na Podkarpaciu to będą prawie wszyscy. No, niewielu pozostanie poza uproszczeniami, więc to jest naprawdę bardzo, bardzo duży krok.

Co do tego, ile mamy tych gospodarstw. Proszę państwa, w Polsce gospodarstw powyżej 100 ha jest chyba 13 tys., może 14 tys. Powyżej 50 ha – 26 tys. Zdecydowana większość gospodarstw to są jednak gospodarstwa małe i średnie. Trzeba je po prostu wspierać. Poglądu w tej sprawie nie zmienię, to znaczy nie podpiszę się pod jakąkolwiek polityką ani tym bardziej nie będę promował polityki, która będzie jakimś wyrokiem na małe gospodarstwa.

Nie zapewnimy bezpieczeństwa żywnościowego, odchodząc od małych gospodarstw. Nie zapewnimy, bo dzisiaj ci, którzy poszli w koncentrację, są importerami żywności. A ci, którzy zachowali potencjał małych i średnich gospodarstw, tak naprawdę są siłą, ostoją bezpieczeństwa żywnościowego. To można pokazywać na przykładzie konkretnych krajów, ale także porównując wyniki produkcyjności rolnictwa pomiędzy regionami w Polsce. Nie chcę już wchodzić w szczegóły, ale tak to wygląda. Więc wspieranie małych gospodarstw musi pozostać jako istotny element polityki rolnej. Pamiętajmy cały czas, że jest miejsce dla wszystkich i dla małych, i dla średnich, i dla dużych. Pracy jest dosyć dla wszystkich. Funduszy też.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Pieniędzy może brakować, ale pracy – na pewno nie.

Komisarz UE ds. rolnictwa Janusz Wojciechowski:

Pracy jest dosyć dla wszystkich. Tak.

Proszę państwa. Już trochę, po kilku godzinach, to mi się nie może... Ale co do ugorowania powiem jeszcze o jednym aspekcie, na który też warto zwrócić uwagę. Proszę państwa, jest taki sektor w rolnictwie europejskim, to jest sektor produkcji wina; sektor o długiej tradycji, o dużym doświadczeniu. Wiecie państwo, co oni robią jak mają jakikolwiek kryzys? Mają cały system interwencji na rynku wina jako część Wspólnej Polityki Rolnej. A pierwsze co robią, to występują do Komisji o zgodę na likwidowanie upraw, na destylację zapasów; krótko mówiąc – na zmniejszanie produkcji. Czasowe zmniejszanie produkcji. Podstawowy instrument interwencji rynkowej. To działa. Spadają ceny – ograniczamy produkcję.

Natomiast zderzyliśmy się, osobiście się z tym zderzyłem, że „mamy kryzys na rynku, mamy za niskie ceny, więc pozwólcie nam więcej produkować". No, pozwoliliśmy.

Tereny ugorowane. Polska na tym mniej skorzysta. Trzeba o tym pamiętać, że Polska na tym mniej skorzysta, bo w Polsce już duża część gospodarstw byłaby wyłączona. Więcej niż 1/4, 1/3 gospodarstw do 30 ha – to znaczy więcej gospodarstw, bo jest 3/4 gospodarstw, ale ziemi jest 1/4 w gospodarstwach do 10 ha – to było już wyłączone z obowiązku ugorowania, gdyby było ugorowanie. Gdyby było, to te gospodarstwa i tak byłyby wyłączone. Ale Francuzi, Niemcy będą mogli dołożyć produkcji, jak włączą 4%. Dołożą produkcji. Pomoże to? Poprawi to sytuację na rynku? Daj Boże, ale też mam wątpliwości. A więc widzicie państwo, że to wszystko nie jest takie jednoznaczne.

Mamy za dużo zboża, to produkujmy więcej; no, jest tak, jak jest...

Głos z sali:

Ale to jest zboże z Ukrainy.

Komisarz UE ds. rolnictwa Janusz Wojciechowski:

Wstrzymaliśmy import z Ukrainy do Polski. Wstrzymaliśmy.

Proszę państwa, prosiłbym, żebyśmy też, oceniając różne instrumenty polityki rolnej, pamiętali o jej złożoności, o różnych interesach poszczególnych państw i o różnej sytuacji w poszczególnych państwach. A więc to są trudne decyzje polityczne, ale dziękuję za wszystkie sugestie, za wszystkie rady.

Jeszcze przeglądam pytania. Proszę, ręka do góry, komu nie odpowiedziałem.

A, o malinach. Bardzo ważna rzecz. Proszę państwa, to będzie proste. Tak sobie wyobrażam, że jak wejdzie w życie to rozporządzenie, a wejdzie w życie 5 czerwca, to polski rząd – bo tylko Polska może to zrobić, bo tylko Polska ma problem z malinami – natychmiast złoży wniosek, żeby ten eksport poddać ograniczeniom albo w ogóle wstrzymać. Oczywiście to musi być uzasadniony wniosek, pokazujący liczby, kwoty. Te liczby chyba nie są takie duże, jak pani podała, bo według moich danych, oficjalnych danych Komisji, to ten eksport wyniósł chyba około 28 tys. ton w 2020 r., niecałe 30 tys. ton. A więc to nie jest 96 tys. ton, no ale…

Członek Głównej Komisji Rewizyjnej Związku Sadowników RP Irena Kręcisz:

Otrzymałam wczoraj te dane z ministerstwa.

Komisarz UE ds. rolnictwa Janusz Wojciechowski:

Tak czy inaczej…To może z jakiegoś zbiorczego okresu. Ja podaję te dane, którymi dysponuje Komisja. Ale mniejsza o to, nie będziemy się teraz spierać o kwoty. Taką procedurę będzie można bardzo szybko zastosować.

Teraz jeszcze jedno, bo jestem winien państwu to wyjaśnienie, ponieważ ktoś z państwa mówił, że Odessa działa, Morze Czarne działa, należy wrócić do tego, co było przed wojną. Powiem tak: takie stanowisko przedstawiałem. Byłem przeciwny, byłem jedynym członkiem Komisji Europejskiej przeciwnym trzeciej liberalizacji handlu z Ukrainą. To ja się sprzeciwiłem przyjęciu tego bezwarunkowo w procedurze pisemnej jako jedyny członek Komisji Europejskiej. To z mojej inicjatywy została dopisana do tego porozumienia klauzula bezpieczeństwa, która pomoże obronić maliny już wkrótce, a być może inne produkty. To z mojej inicjatywy znalazły się w rozporządzeniu te trzy produkty, które są nim objęte, bo tam jest trochę inna sytuacja; to jest napływ na cały rynek unijny i trzeba po prostu kontrolować te kwoty. I to się znalazło w rozporządzeniu.

Wiem, że to nie wszystkich zadowoli, ale to, co było w mojej mocy, zostało zrobione, biorąc też pod uwagę fakt, że nie jestem bezpośrednio odpowiedzialnym komisarzem do spraw handlu, tylko do spraw rolnictwa. Ale to, co było możliwe, żeby tę sytuację poprawić, zostało zrobione. Zastanawiam się, czy można było zrobić więcej, ale chyba w obecnych warunkach politycznych – nie. Mam nadzieję, że te instrumenty, które zostały wprowadzone, pomogą reagować na nadmierny import, gdyby takowy nadal się pojawiał.

Natomiast oczywiście to decyzja polityczna, co z zakazem importu zbóż. To już jest decyzja, którą podejmie samodzielnie polski rząd; albo podtrzyma ten zakaz, albo nie. Komisja Europejska do tej pory nie podjęła działań, wymuszających uchylenie tego zakazu. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję.

Szanowni państwo, chciałem podziękować wszystkim uczestnikom tej wielogodzinnej dyskusji za bardzo dobre głosy. Nawet jeśli jeden z dyskutantów miał pretensje do drugiego, to niesłusznie, bo to była bardzo żywiołowa, bardzo emocjonalna dyskusja, taka od serca. Chciałem podziękować bardzo serdecznie rolnikom za to, że bardzo często w prostych słowach, ale powiedzieli o swoich obawach i oczekiwaniach; powiedzieli także o swojej opinii na temat niektórych decyzji, które Komisja Europejska podejmowała w przeszłości. Chodzi o decyzje, które w ocenie rolników, i słusznie, były podejmowane bez brania pod uwagę interesów rolnictwa.

Oczywiście to wszystko zostało zdemolowane prze konflikt rosyjsko-ukraiński. To bardzo mocno zdestabilizowało rynek i też spowodowało, że my jako rolnicy poczuli-

śmy się zagrożeni, jeżeli chodzi o nasz byt – i stąd te masowe protesty, które były, są i być może jeszcze będą.

To także była dyskusja dobra dla samych rolników, bo poznaliście też mechanizmy, które rządzą Unią Europejską, Komisją Europejską i generalnie światowym handlem. To wszystko nie jest takie proste, jak wielu by się wydawało, że wystarczy jednostronna decyzja kogokolwiek, bo interesy w ramach UE są bardzo rozbieżne. Mówimy o krajach, które tak jak my, są narażone bezpośrednio na przykład na import zbóż, ale są kraje w Europie, które są zadowolone, jak tu było powiedziane, albo wręcz się domagają importu tanich komponentów do produkcji pasz.

A więc mimo że dzisiaj pewnie wszyscy będziemy nie do końca z tego zadowoleni, ale jednak to przybliży nas wszystkich do tego, że decyzje w sprawie przyszłości rolnictwa – i te decyzje, które zapadają teraz i będą zapadały w kolejnych tygodniach, latach i miesiącach – będą brały pod uwagę interes polskiego rolnictwa.

Bardzo dziękuję panu komisarzowi, że znalazł czas, przyjechał do nas oraz przedstawił założenia przyszłej polityki rolnej, a także to, co się dzisiaj dzieje w sprawie wycofania się z niektórych założeń Europejskiego Zielonego Ładu oraz założeń dotyczących bezpośredniego handlu z Ukrainą.

To była mimo wszystko bardzo dobra dyskusja i bardzo za nią wszystkim dziękuję. To jest kolejna dyskusja, która dotyczy spraw rolnictwa w kontekście unijno-ukraińskim.

Zamykam dyskusję. Protokół z dzisiejszego posiedzenia będzie do przejrzenia w sekretariacie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Zamykam posiedzenie.

Jeszcze raz dziękuję państwu i panu komisarzowi.